

# GAZETA NARODOWA

Wchodzi codziennie w dwóch wydaniach:  
 dla Lwowa o godz. 2. po południu,  
 dla prowincji o godz. 8. wieczorem  
 a dla swiadczonego dla Lwowa o godzinie  
 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.  
 W Niedziele nie wychodzi.  
 Przedpłata wynosi  
 z przesyłką pocztową  
 miesięcznie zł. 2.— kwartalnie zł. 6.—  
 Za granicę kwartalnie zł. 7-50.  
 W miejscu z dostawą do domu  
 liczenie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.  
**BIURA REDAKCYI:**  
 ulica Czarnieckiego 1. 4 parter  
 otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

**Ogłoszenia i przedpłata przyjmują:**  
 We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Czarnieckiego 1 (sklep), księgarnia Jakubowskiego i Zadrucewicz plac Marjański 10, tudzież „Biuro Dzienników” ulica Karola Ludwika 1. 9.  
**Ogłoszenia przyjmują:**  
 W PARYŻU: G. Adam (Giborowski), 52 Rue du Tour-Parisi. — W WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Mass), Wallfischgasse 10; Rudolf Moore, Seiler-straße 2; A. Oppelk, Grünangergasse 13; A. Dukas Wellzeile 6; H. Schallek Wellzeile 11; J. Damerberg I. Kumpfgasse 7. — W HAMBURGU: A. Steiner, W FRANKFURCIE n. M. Hasenstein & Vo. er. i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Ruchman et Frencler.  
**CENA OGŁOSZEŃ:** Ogłoszenia wywieszane za jednosłupowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłano za wiersz lub jego miejsce 20 ct.

Zwracamy uwagę naszych czytelników miejscowych, że „Gazetę Nar.” mogą odbierać już o godz. 2. w południe tak w administracji naszego piśmie (Czarnieckiego 2, sklep) jakoteż w Biurze dzienników (ul. Karola Ludwika).

## „Ruina Galicji“.

Lwów d. 10. listopada.  
 Nietylko dzienniki krajowe i obywatelskie z Podola, ale z różnych krajów okolic wołają, że należy szukać powodów emigracji ludu, radzić, badać i najobszerniej dyskutować nad tą sprawą przeprowadzić, aby nas zte większych rozmiarów nie zaszkodziło. Cokolwiek o tej emigracji pisano, zastanawiano się głównie ze stanowiska politycznego i moralnego. Dziś pragnąłbym owe względy pominąć, a poruszyć ją wyłącznie ze stanowiska realnego, cyfrowego.

Rozchodzi się o to, aby się dowiedzieć: dlaczego tylko z niektórych do Rosji przyrętych powiatów, odbywa się gromadna emigracja ludu?

Krzeczunowicz zajmował w naszym społeczeństwie wybitne stanowisko, albowiem był posłem na sejm krajowy, do Rady państwa, członkiem centralnej komisji w Wiedniu dla regulacji podatku gruntowego itd., a specjalnością jego była regulacja podatku gruntowego.

Z końcem roku 1879 zostały komisje szacunkowe rozwiązane, przyczem okazało się, że dawny dochód gruntowy w Galicji 17,000,000 zł. został na 28,000,000 podwyższony. Gdy ta podwyżka była jeszcze za małą, nakazane zostało w r. 1880 reklasowanie gruntów, z czego wynikało, że jeszcze o 2,000,000 zł., a zatem na 25,000,000 zł. dochód gruntowy u nas podniesiono.

Krzeczunowicz orzekł wówczas, że podatek gruntowy w Galicji, na podstawie powyższego dochodu gruntowego, zostanie o 1,500,000 podwyższony, czyli, że dawny podatek z sumy 4,600,000 wzrośnie na 6,000,000 zł. Regulację tę nazwał on wówczas w Radzie państwa, sejmie i centralnej komisji w Wiedniu, jakoteż w piśmie, kłęką dla Galicji, a nie wiedząc na czem się ta sprawa skończy, bo cyfry dochodu gruntowego i stopy procentowej nie były jeszcze wiadome, zamiescił w „Gazecie Narodowej” nr. 139 w czerwcu 1880 artykuł pod nap. „Ruina Galicji”. W artykule tym wykazał Krzeczunowicz, jak się zapatrują w Pruskiej na naszą regulację gruntów, jak trafiała *Gazeta Poznanińska* orzekła, że u nas nie dlatego zarządzone regulacje podatków, aby podatki uregulować, ale dlatego, aby podatki podwyższyć. Dalej wykazał Krzeczunowicz, że według statystyki płacimy największe podatki, że zamierzone podwyższenie wywołałoby w nadgranicznych powiatach podolskich, gdzie nasz lud dobrze o tem wie, iż w sąsiednim kraju podatek jest znacznie mniejszy, z pewnością wielkie niezadowolenie — a narazicie, że tak nagłe podwyższenie podatku gruntowego, a szczególnie w powiatach granicznych z Rosją, będzie ruiną dla Galicji — może być dla państwa i kraju niebezpieczną, a nawet groźną i wywołać jakąś katastrofę.

Krzeczunowicz, któremu widocznie o te nadgraniczne powiaty chodziło, nie doznał się końca regulacji podatku gruntowego, albowiem umarł r. 1881, a jeśli się nie mylę 1. stycznia 1881.

Po jego śmierci zabrakło w kraju naszym fachowców, a nadto nastąpiła era sprzyjania rządowi, era nie robienia rządowi kłopotów.

W r. 1882 ogłoszono *Gaz. Lwów.* w nr. 202 wykaz urzędowy, w którym jest szczegółowo wykazany ze wszystkich 74 powiatów dawny dochód i podatek po koniec 1880 r. i obecny dochód i podatek gruntowy od 1883 r. Z tych wykazów okazuje się, że w Galicji dawny dochód 17,300,047 został podwyższony na 24,487,248

a dawny podatek 4,613,346 na 9,264,340 zł. Dalej widać z tych wykazów, że właśnie największe podwyższenie dotyczy tych nadgranicznych podolskich powiatów, jako to:

Miejscowość	Dochód		Podatek gruntowy	
	dawny	obecnny	dawny	obecnny
Zaleszczyki	168,161	479,038	44,834	181,278
Czortków	160,161	466,400	42,727	176,077
Husiatyn	201,391	513,271	50,011	194,188
Skalaż	200,048	447,942	53,346	169,473
Zbaraz	226,013	407,721	60,270	154,235
Borszczów	266,430	436,700	71,048	184,183
Tarnopol	336,131	633,111	96,635	239,527

Z tego wykazu widać, że w powiatach Zaleszczyckim i Czortkowskim podwyższono podatek gruntowy więcej jak o 4 razy, w Husiatyńskim o 3 1/2 razy, w Skalażkim o 3 1/2, razy, a w Zbarazkim, Borszczowskim i Tarnopolskim więcej jak o 2 1/2, razy.

Krzeczunowicz przeprowadzając przed dwunastu laty groźną i niebezpieczną sytuację dla państwa i kraju, napisał ten artykuł na tę tylko ewentualność, gdyby podatek gruntowy w powiatach nadgranicznych na Podolu został podwyższony o jedną trzecią część (1/3). Cyfry powyższe ale pokazują, że w tych nadgranicznych powiatach nie o 1/3 część, ale o 2 1/2, 3, 3 1/2, a nawet o więcej jak 4 razy podatek gruntowy podwyższono.

Kto nie zna Podola, a szczególnie stosunków rolniczych w nadgranicznych powiatach, ten niewiele może o tem mówić. Ale, że te cyfry trochę rażąco przemawiają, nie ulega wątpliwości. Te cyfry być może nie są jedyną emigracji przyczyną, są jednakże jedną z przyczyn.

*Ambroży Chmielewicz.*

## Hr. Teodor Andrassy.

Lwów d. 10. listopada.

Sejm węgierski znalazł się niespodziewanie w przededniu rozpoczęcia rozpraw budżetowych wobec przesilenia ministerialnego, które obecnie znajduje się już w tem stadium, iż przyjęcie dymisy całego gabinetu hr. Szaparego przez monarchę jest faktem dokonany, i ministeryum to pozostaje w urzędzie tylko prowizorycznie, dokąd nie otworzy się rząd nowy.

Wczoraj obwieścił ten stan rzeczy dotychczasowy prezydent ministrów sejmowi urzędowo — i natychmiast po tem jego oświadczeniu Izba odczytała obrady aż do tego czasu, gdy przed nią stanie nowy gabinet. Poprzedni hr. Szaparego w urzędzie prezydenta ministrów, Koloman Tisza, prezydent Izby poselskiej, Banffy, i Koloman Szell powołani zostali w sprawach przesilenia ministerialnego do Wiednia, i dziś we czwartek, mają mieć audiencję u króla.

Bezpośrednim powodem formalnym przesilenia jest kwestya zaprowadzenia cywilnych małżeństw obywatelskich, za czem oświadczył się cały gabinet jednomyślnie. Monarcha odmówił jednak przywołania na wytoczenie tej sprawy jako wniosku rządowego, wskutek czego gabinet zniwolon został do żądania dymisy, która też jak powyżej zaznaczono, przez króla udzielona mu została.

Przesilenie to sięga jednakże o wiele głębiej w cały ustrój społeczny i polityczny państwa węgierskiego, niż pozornie mogłoby wydawać się. Naturalnie, iż potrzebą znać o wiele

dokładniej rozmaite prądy religijne, społeczne i narodowościowe, ścierające się we Węgrzech, niż to jest możliwym przyswoić sobie z lektury dzienników, ażeby zrozumieć wszystkie tajniki wielkiej walki zasad, rozgrywającej się w tej chwili u sąsiadów naszych zakarpaccich. Kto jednakże z uwagą śledził chociażby tylko na podstawie bieżącej kroniki wypadków politycznych, ów ruch umysłów, którego widownią stały się Węgry już przeszło od pół roku, dla tego jasnym jest, iż teraźniejsze przesilenie gabinetowe nie wynika z różnicy zdań przewodniczących stronnictw politycznych w jednej tylko specjalnej sprawie — dajmy na to w sprawie małżeństw cywilnych, ale że rozchodzi się tu o wyklarowanie ogólnego charakteru wewnętrznego polityki państwowej w zakresie spraw religijnych i społecznych.

Najpierw bowiem mylnym jest zdanie jakoby przesilenie gabinetowe wywiązało się na tle samego tylko projektu małżeństw cywilnych obywatelskich, gdyż wraz z tą sprawą zamierzają rad wnieść na stoł Izby cały szereg innych projektów ustaw, z których każda z osobna dotykałaby umiarkowanie drażliwych zagadnień. Mianowicie przygotował rząd najpierw projekt ustawy o tak zwanej „ogólnej wolności sumienia” w duchu antyklerykalnym; dalej, projekt do ustawy o t. z. „recepty wyznania mojżeszowego” jako religii nietylko tolerowanej przez państwo, ale przyznającej mu obok wyznań chrześcijańskich szereg praw politycznych, bez dokładnego określenia granicy tych praw, dalej projekt ustawy, która miałaby poruczyć prowadzenie metryki stanu cywilnego urzędom państwowym, a wreszcie ustawy o obywatelstwie zaprowadzeniu małżeństw cywilnych.

Jeżeli przeto weźmiemy wszystkie wymienione tu projekta ustaw jako całość, wówczas zrozumieć łatwo, że dotyczą one najgłębszych, najistotniejszych interesów i zasad zarówno chrześcijańskich katolików i akatolików, jak i żydów, zarówno liberałów, jak i konserwatystów — jednym słowem, że przesilenie to ogarnia wszystkie stronnictwa polityczne, wszystkie czynniki społeczne.

Liberalizm stanowi zasadniczą cechę konstytucyjnego ustroju Węgier, stworzonego przez Deaka. Lecz w praktyce ogólne przepisy ustaw, orzekające zupełną swobodę przekonań w rzeczach wiary i poznawania praw wszelakich społeczności religijnych, zaczęły zmieniać się w ciągu ćwierci wieku trwania obecnego ustroju politycznego Węgier — nieznacznie, ale stale, w uorganizowaną protekcję prawów bieżynawo-wych, w systematyczne rozprzeczanie węzłów społecznych, łączących wyznania chrześcijańskie, w pierwszej zaś linii katolickiego Kościoła, jako najsilniejszego organizmu chrześcijańskiego — do i do wszystkiego wychodziło tylko na korzyść żydostwu, które gwałtownie zaczęło zdobywać sobie wpływ niemal rostrzygający na wszystkie stosunki życia publicznego.

Prześniętny na wskróś bezwyznaniowym liberalizmem kalwin, Koloman Tisza, z najbliższymi swoimi przyjaciółmi politycznymi tej barwy jak Maurycy Wahrmann, Maksymilian Falk (redaktor *Pester Lloyd*) chociaż nie żył, jak obaj poprzedni, ale także bezwyznaniowy liberal, Aleksander Hagedüs, i inni tym podobni, mając za sobą potężne poparcie gieldy i żydowszczonego w przeważnej części dziennikarstwa, przez dźwignięt rządów gabinetu Tiszy zaczęli bezkarnie naruszać jedną po drugiej z zasad, każdemu społeczeństwu chrześcijańskiemu drogą — zawsze w imię wolności i postępu, pod hasłem liberalizmu.

Polityka liberalna tego rodzaju od dawna już wywołała głęboki niesmak w masach społeczeństwa. Nowy prymas katolicki Węgier, arcybiskup Vaszary, w sprawach o przesilenie stołicy prymasów z Ostrzyhomia do Pesztu, albo też utworzenia tam wykaryatu zawieszono od rządu, a następnie w kwestyi chrztu dzieci pochodzących z małżeństw mieszanych, bardzo oględnie, ale stanowczo, założył  *veto*  przeciwko wdzieraniu się politycznych wpływów bezwyznaniowych

w dziedzinę wewnętrznych spraw kościoła. Walki te wnikleży aż do mas ludowych, i silnie odbiły się na wyniku wyborów powszechnych do sejmu, które odbyły się na wiosnę bież. r. Wprowadzili one mianowicie dość silny zastęp przedstawicieli elementu katolickiego, postępowego, ale zarazem także w zakresie spraw narodowych i religijnych konserwatywnego. Głównym przedstawicielem tego kierunku w parlamencie jest hr. Teodor Andrassy, syn Juliusza Andrassygo, i na niego zwracają się teraz oczy wszystkich, jako na najprawdopodobniejszego następcę hr. Szaparego.

Szansa hr. Szaparego tembardziej idą w górę, że w łonie potężnego klubu liberalnego nastąpił we wtorek stanowczy rozłam. Mianowicie manewr Tiszy, obliczony na odzyskanie w tym klubie dawnej przewagi nie udał się i pokazało się, że Koloman Tisza z Wahrmanami, Falkami i t. p. żadną miarą w Izbie nie zdołaby skleić dla siebie większości.

Zestawiając wszystkie najnowsze doniesienia z Budapesztu można wywnioskować, iż część członków gabinetu hr. Szaparego zostanie w urzędzie, zaś przewodnictwo rządów obejmie element umiarkowanie konserwatywny z młodym hr. Teodorem Andrassyem na czele.

## Wynik walnych wyborów we Włoszech.

Lwów 10. listopada.

Bilans walnych wyborów do włoskiej Izby posłów jest już wiadomy o tyle, że pomiędzy wybranymi ogólnie przeważają „sprzyjający rządowi” kandydaci. Na 508 okręgów wyborczych już onegdaj wybranych było 325 tych „sprzyjających” rządowi, 101 opozycjonistów wraz ze zwolennikami Nicotery i radykałami, 16 wybranych nie należy do żadnego zdecydowanego obozu — a odbędzie się jeszcze 61 wyborów ściślejszych. Te wraz z 5 wyborami jeszcze wcale nieznanymi, położenia zmienić już nie mogą, choćby wszystkie na stronę opozycji wypadły.

Ilu z owych 325 „sprzyjających rządowi” — jak charakterystycznie donosi telegram rzymski — pozostawia pod chorągwią ministerialną, na jaki przeto zastęp pewny liczyć będzie mógł gabinet Giolitto — to jeszcze pytanie. Jak już wiemy, wielu kandydatów stało w akcyi wyborczej pod chorągwią ministerialną dlatego, aby nie wywołać przeciw sobie całego aparatu rządowego, który w każdym państwie konstytucyjnym jest potężny, i z pewnością niejedną z nich pozna się w parlamencie na jego swoich obywatelsko-polskich, i przedzie do przeciwników gabinetu. Zwiększa we Włoszech tak było — i Crispi ranął też po wyborach, które mu niemal tak samą, jak obecnie Giolitto, większość na pozór zapewniały.

Giolitti ma jedną wielką zasługę, mianowicie, gdy w swojej mowie wyborczej na bankiecie w Rzymie oświadczył, że myśli jego i idea są na oko nieopozorne, ubogie, ale to już wina położenia kraju. Temi słowami rzucił on krajowi i stronnictwu jasną prawdę w oczy — a wynik wyborów oddał mu słusność najzupełniej. Słowa te Giolitto nie powiały burzą po sercach wyborców, ale przemówiły tem donosniej do zdrowego rozumu. Przez trzy dziesięciolecia stronnictwa, jedno nad drugie, przesadyła się w planach i zamiarach górnolotnych, patrzono tylko w „świętą gwiazdę Italii” — aż nagle pod stopami marzycieli rozwarła się przepaść, zowiąca się „dziewięć miliardów franków długu”. Nieubłagana praktyka życia zmiołła fantastów, zacieklej doktrynerów. Z teraźniejszych wyborów wyszli irredentyści, republikanie, skrajni republikanie srodze pretrebienni. Stary Imbriani w kilku kandydował okręgach, ale wszędzie upadł. Słynny Bonghi zaledwo się słabą większością głosów utrzymał. Grupa Nicotery, która tyle kłopotów sprawiała rządowi — czy Nicotera nie należał do gabinetu czy nieleżał — srodze pretrebienna.

Czynią wprawdzie Giolitto zarzut, że nie jest mężem stanu, tylko rachunkowiczem. Ależ

wszystko obecnie we Włoszech rachuje z kredą w ręku. I nie inaczej czynili Colombo, Rudini, Prinetti. Ale ten rachunkowicz wezwał oraz małoduszny donosnie do godnej męzów pracy, podnosząc, że jeszcze nie nie stracone, bo krótki rzut oka na obzrymie postępy kraju od roku 1867 wystarczy, aby z silną otuchą oddać się przygotowaniu lepszej przyszłości.

Czy teraźniejsze okniecie się z odurzenia będzie stałem, czy tylko przemijającym; czy tak mały Włochowski frazes napuszony dobiejnie wygłoszony, nie weźmie znowu góry nad wskazówkami loiki — to przyszłość zapewne bliska okaże.

Na razie można powiedzieć, że Giolitti pod dobrymi auspicjami rozpocząć będzie mógł swoją rządzą z nowym parlamentem. Opozycja spokojniejsza, lud włoski czuje, że muspokojnego trwałego rządu potrzeba, któryby uporządkował finansy, zniósł smutną gospodarkę banków wydawających noty pieniężne, nawiazął nowe stosunki handlowe z zagranicą.

Może być, iż krytyka opozycji, iż gabinet dzisiejszy nie ma racji bytu, skoro poprzedni także nie miał innego programu, a jednak nie umiał się utrzymać, jest poniekąd słuszną. Ale właśnie to lekkomyślne obalanie gabinetów musi się przecie kiedyś skończyć. Dla Europy zaś Rudini i Giolitti to samo mają znaczenie. Obaj są szczerymi zwolennikami trójprzymierza, obaj pragną pokoju.

We Francji wynik wyborów włoskich nie przypada do smaku dziennikom. Zresztą we Włoszech byli na to przygotowani, i *Opinione*  z góry zapowiedziało: „Pogrom nieugiętych radykałów ocenią z wyższością we Francji, gdzie Cavallotti przyrzekł, że w wyborach kraj potępi trójprzymierze”.

## Pruska mowa tronowa.

Mowa, tronowa, którą został otwarty sejm pruski, oświadcza na wstępie, że w położeniu finansowem nie zaszedł jeszcze zwrot na lepsze od czasu ostatniej sesji. Zamknięcie rachunkowe z r. 1891/92 wykazało, wskutek zwiększenia się wydatków na koleje państwowe, niedobór przeszło 42 milionów marek, na pokrycie którego będzie wniesione przedłożenie, upoważniające rząd do zaciągnięcia pożyczki. Także zamknięcie rachunkowe z bieżącego roku nie będzie pomyslnie z powodu obniżenia się dochodów kolei państwowych, wywołanego wybuchem cholery. Jakkolwiek wobec wymagania się innych dochodów i wobec wielkości majątku państwowego, nie należy żywić żadnych obaw, to przecież budżet na rok 1893/94 musi być ograniczony do najniezbędniejszych potrzeb. Wskutek tego rozpoczęte polepszenie plac urzędniczych zostanie na razie wstrzymane.

Jako najważniejszy przedmiot obrad wskazywała mowa tronowa ukończenie przekształcenia systemu państwowych i gminnych podatków, przez usunięcie niesłusznego i nierównego obciążenia właścicieli ziemskich i przemysłowców, tudzież przez silniejsze opodatkowanie dziedzicznych dochodów, przez rozkład podatków państwowych według odpowiedniej zdolności podatkowej, tudzież przez otwarcie nowych źródeł dochodu dla gmin. Do tych celów zmierzają trzy uzupełniające się wzajemnie projekty ustaw: projekt ustawy o zniesieniu bezpośrednich podatków państwowych, które będą przekazane gminom; nowella do ustawy podatkowej, mająca na celu odpowiednie opodatkowanie czystego majątku, jakoteż trzeci projekt ustawy, zmierzający do uregulowania ustroju podatków gminnych na podstawie sprawiedliwego rozdziału ciężarów gminnych z zachowaniem wolnego pola działania dla autonomii.

Jakkolwiek reforma podatkowa nie ma na celu pomnożenia dochodów państwowych, ani podwyższenia ulg podatkowych, a zmierzają jedynie do lepszego uporządkowania systemu podatków bezpośrednich, utrata 102 milionów, wynikająca dla państwa z zrzczenia się poda-

## PRAWA KRWI.

POWIEŚĆ

PAWŁA BOURGETA.

(Ciąg dalszy).

Dziś jeszcze po miesiącach i miesiącach, po latach tyłu, nie co innego, tylko wspomnienie tej nienawistnej, obudzone wieścią o niespodziewanem pojawieniu się Pauliny, wprowadziło Ksawerego w ten stan gorączkowego, nienaturalnego przerażenia. Do tego stopnia przesiąknięta była tym uczuciem cała jego istota, że dziś jeszcze myślał o tych strasznych przeżyciach — tak jak to miało miejsce owego samotnie spędzonego popołudnia — nie może zdać sobie sprawy, jak głęboko sięgające przyczyny rozwinęły prawie natychmiast nadzieję długotrwałości tego, szczeniaka, wprawdzie grzesznego, mimo to jednak wzniosłego, jak mu się ono zdawało zawsze jeszcze przedstawia.

Mimo tak znacznego upływu czasu, pozwalającego wybaczyć wszystko, bo pozwalającego dotrzeć rękę przeznaczenia, kierującą każdym naszym krokiem, choćby najbardziej wyrozumowanym, — nie może odgadnąć i pojąć, że mało znaczne na pozór nieporozumienie było w rzeczywistości tem źródłem, z którego wypłynęły następnie wszystkie ich bole i nieszczeście, wśród których wreszcie zatonała miłość. Paulina i Ksawery kochali się prawdziwie, uwielbiali się, należeli do siebie, — zanim, że tak powiem, poznali się wzajem. Oddali swe serca, siebie samych, nie zgłębiając swych charakterów. Młoda kobieta znała Ksawerego li tylko z opowiadań

Julii. Widziała w nim brata zropanzonego śmiercią siostry, człowieka osamotnionego, co szczególnie nigdy nie znalazł, idealiste, goniącego na próżno za ideałem. Nie myliła się w tem. Po nadto jednak miał on charakter zbyt wrażliwy, który lada drobnotka drażniła, — imaginacyjnie rozbijała, skłonna do podejrzeń, niedowierzająca i niespokojna, — umysł rozstrojony ciągłymi marzeniami, a wreszcie duszę, niedołęzną w tych warunkach do szczęścia, gdyż namiętność, potężna z wrodzoną wrażliwością, przemieniała się w niej z nieopisaną szybkością w zazdrość, nieznającą granic.

A on sam jakimże okiem patrzył na Paulinę? Dla niego była ona wierną i szczerą powiernicą ukochanej siostry, dzieckiem na które narzucono niewolnicze pięta, łączące ją na zawsze z bezlitosnym katem wówczas, gdy ono jeszcze zupełnie nie znało życia, istotę zranioną i spoiniewieraną w swych najwęższych, najdrażliwszych uczuciach. I on również nie mylił się w tem, ale prócz tego była ona kobietą światową, bogatą, elegancką, przyzwyczajoną w ciągu ostatnich lat sześciu, to jest od chwili swego nieczesnego zamążpójścia do szukania rozrywki w ciągłych wizytach, balach, koncertach, obiadach, zabawach — a rozrywki te są bezcelowe i bezmyślne stają się jednak niezbędnymi; jeżeli za ich pomocą można się uwolnić od znienawidzonego życia domowego. Wreszcie jeżeli szczerą mamy wyznać prawdę, była to jedna z tych niewinnych kochatek namiętnie próżnych, które pragną błyszczyć li tylko, by się podobać bez żadnej dalszej myśli i bez względu na to komu, i które ta żądza błyszczenia skłania niekiedy do postępowania w gruncie rzeczy nie zastępowanego na potępienie, dającego jednak zbyt wielkie pola do rozmaitych plotek. Zdałoby się, że wobec prawdziwego uczucia, nie wielkie te błędy i wady powinny zniknąć zupełnie, i przyszłoby do te-

go z pewnością pod wpływami innego, naturalnie, spokojnie, bardziej logicznie myślącego człowieka. Ksawerego natomiast drażniło częstokroć to, co było najszlachetniejszym, najpiękniejszym w jej charakterze. Mimo pewnego rodzaju zepsucia, w jaki popadł skutkiem swych chorobliwych marzeń, nie był on stworzonym na uwodźciela cudzej żony. Za czasów swej pierwszej młodości był bardzo religijnym, przez długi czas, choć często przytrafiający się kontrast, oddający się latami całemu marzeniom w miłości, snuł obrazy li tylko o niedozwolonych związkach, skutkiem czego opanował go rodzaj obawy przed czysto zmysłowymmi stosunkami, a zarazem przed głębiej poczęt odczuwać potrzebę harmonii między sumieniem i uczuciem.

Rys ten jest wspólnym bardzo wielu ludziom, którzy kiedyś byli prawdziwie pobożnymi. Boleją oni nad błędem lub upadkiem ukochanej kobiety, chociaż on ich samych uszczęśliwiała. Nie rozumieją, nie znoszą tej nacigananej połowicznej uczciwości, która zazwyczaj chce się występek okryć i ozdobić. Z tajonym w duszy buntem korzystają z kombinacji, która w sposób najdogodniejszy i najprostszy, bo pojęciem we troje, rozstrzyga kolizję między miłością a sakramentem. Ksawery od początku swej miłości uczuwał dziwną i śmieszłą zazdrość kochanka o męża. O uczuciu tem zbyt wiele i zbyt długo dawniej przemysliwał, aby miał teraz nie poznać jego mąk i gorczy. Dla zachowania pozorów był wprawdzie od czasu do czasu u pani de Raffraye, za nie jednak w świecie nie byłby się zgodził na zawieranie bliższych stosunków z jej mężem. Życie swoje urządził w ten sposób, aby nie mieć okazji jak najrzadziej spotykać Alberyka Raffraye, którym gardził, którego nienawdził, ale któremu bądź co bądź wyrządzał krzywdę straszna, krzywdę nie do powetowania. Skutkiem takiego postępowania Nayraca, które on za su-

pełnie uważał słuszną, wkraść się w stosunki między nim a jego bogdaną czynnik, skazujący z góry ich uroczą rozkwitającą miłość na wczesną zagładę, albowiem delikatne te skrupuły wsmacniały wprawdzie szczerą Pauliny dla ukochanego, nie pozwalały jednak wpleść się tej miłości w codzienne jej życie.

Miłość ich stała się dla niej nie życiem, ale jakby wśród pustyni życia, jakas oaza uczuć drogiego sercu, na którą wstępowała jak w zakłętą marzeń koło, z którego jednak za chwilę do rzeczywistości wrócić potrzeba. Im piękniejszym i słodszy był marzenie, tem przykrejszą, trudniejszą do zniesienia rzeczywistość.

Naturalnym biegiem rzeczy wytworzyła się z prząd u niej ta zgubna dwoistość upodobań i przyzwyczajęń, dla uniknięcia której, większość kochanków przenosi instyktownie okrutne męki przyjacielskich poufalitych stosunków z człowiekiem, którego ognisko domowe okrywają hanbą. Po każdym widzeniu się z Nayracem, z rosnącym wstrętem przestępowała prógi własnego domu, gdzie całą drzącą jeszcze od cudownych a tak świeżo doznanych wrażeń, oczekiwała spotkania z nienawistnym narzuconym jej mężem, który pod wpływem nad miarę używanych trunków stawał się co raz wstrętniejszym i bardziej brutalnym. Co raz też silniejszą, niemal nieprzerpąta uczuwała potrzebę uciekania z tego domu, unikania tego oblicza. Ze zdwojonym zapalem rzucała się więc w wir zabaw i rozrywek światowych, gdzie przynajmniej nie nie zmarażać czarownych wspomnień i nie dotykało w nich czem świętego dla niej uczucia miłości. Niedoświadczona, nieprzezorna kobieta, jakże się strasznie myliła!

Nie minęło cztery tygodnie od chwili, gdy bode wahania oddała Ksaweremu w ofierze swoje serce i siebie samą, a on bolał już i cierpiał nad tem dwoistym życiem, jakie ukochana jego

zmniejszoną była prowadzić, a które dla niej miało nawet pewien urok. Bo przecież miłość nie usuwa młodości, co szczęście, jakie przypało jej w udziale, rozbudzając wszystkie siły tej uspiołej dotychczas natury, wskrzesiło w niej pragnienie — tak zresztą naturalne w dwudziestym piątym roku życia — zabaw, ruchu, przyjemności. Kobiety mają dwójaki sposób noszenia w sercu drogiej, choć grzesznej tajemnicy. Jedne z nich wydają się przycięzione i smutne a wszystko co nie dotyczy ukochanego przykrości im sprawia, — inne uodwrót wyją jakby upojone szczęściem, a dzięki panującej w ich sercu harmonii, która ich same zachwyca, pragną zachęcać wszystkich, podobać się wszystkim. Aczkolwiek mężczyźni najczęściej powątpiewają w szczerść miłości objawiającej się w ten ostatni sposób, niemniej przeto istnieje ona i na nieszczeście Ksawerego, do tego rodzaju także należała miłość Pauliny.

Raz, a było to po jakimś balu, na którym zabawiła do rana, pozaliła się ukochanemu, że cierpi na lekki ból głowy.

— Czemuż nie wyszła wcześniej? — mówił tonem przyjacielskiej wymówki, usiłując pieczętami ulg jej przytępić.

— Jakże chcesz? Tak byłam rozbawiona. Zresztą — dodała gładząc swą cudną delikatną rączką włosy ukochanego — wiedziałam, że dziś cię zobaczę, czas wydał mi się niemożliwie długim. Nie mogłam znieść oczekiwaniam, rozgorączkowały mnie. Zanieczyłam więc, tańczyłam. Mój pan byłby ze mnie zadowolony i jeśli by mnie jeszcze nie kochał, zobaczywszy mnie wczoraj byłby musiał pokochać. Wyglądałam ślicznie... czułam jak mnie wszyscy podziwiają.

(C. d. n.)

tków realnych, musi być wynagrodzona za pomocą innych źródeł. Do tego celu będzie służyło zwiększenie się przychodu z podatków dochodowych, które powstanie z ceł na zboże i bydło, dotychczas przekazywanych powiatom, tudzież z podatku uzupełniającego.

Wskutek zniesienia państwowych realnych podatków i nowego rozkładu podatków dochodowych, nastąpi przesunięcie w stopniowaniu prawa wyborczego, a odnośna ustawa jest opracowywana.

Przy osobnych propozycjach co do użycia funduszy, powstałych z podwyższenia podatku dochodowego, uwzględniona będzie przede wszystkim poprawa położenia nauczycieli szkół ludowych i ulgi w wydatkach szkolnych gmin.

Dalsze przedłożenie dotyczy rozszerzenia i uzupełnienia sieci kolei państwowych w miarę środków finansowych.

### De moribus Ruthenorum.

#### IV.

A teraz na zakończenie — bo raz przecież skończyć trzeba, jeśli się nie ma zamiaru wydawać robić konkurncy — drobiazgowo garść, których więcej znajdzie ciekawy czytelnik w samem dziele, wartem, by go przestudować od deski do deski.

Wysłu-bawczy muzyki orkiestralnej na jakimś wieczorze, obraża się Hehn na smak publiczności: „Cóż to każe sobie ona podawać! Co lubi i oklaskuje! Co za niski stopień wykształcenia muzycznego, co za grubo zmysłowe popoliite upodobania! I porównując szalony rytm muzyki nowoczesnej ze starożytną — H-hn bowiem zapalonym był wielbicielem starożytności — żałując zatraty geniusza greckiej muzyki, taki wyjawia wyrok: „Niemieckim t.j. barbarzyńskim jest walc, słowiańską t.j. jeszcze bardziej barbarzyńską jest polka. A coż dopiero melodya kozackie, pieśni o Wolcie itd. Równie smutno-miękkie (miękkie tzn. niesamoistne i nieosobiste) jak brutalno-dzkie, stanowią wierne odbicie klimatu i obyczajów. Do tego dodać należy anty-idealne wychowanie i sposób życia północnej stolicy, która zarówno grubo materialystyczną jest, jak zmysłowo wyrafinowaną i nikczemnego charakteru — sami to ludzie, z których kopnięciem nogą, jak z ciasta piekarsz, zrobiono to, czem są: glądy, ale ptycy. Wykształcony smak artystyczny wymaga poprzedniego wysokiego stopnia wykształcenia umysłu i charakteru.”

Tu nasuwa mi się rozmowa z pewnym handlarzem przedmiotów sztuki, który o obliczeniach tak się niepochebnie wyraża: „Nikt się tu nie interesuje starami obrazami i malowidłami — magnaci są chyba tylko malowaniami kokotami.”

Innym razem ironicznie wspomina Hehn o rosyjskiej muzyce przyszłości — gdyż jak gmina swą i prawosławiami chcą Rosyanie Europę i muzyką swoją ucieścić. Wyobrażenie o niej daje cechy jej, podniesione w zapiskach. Oto wspaniały śpiewacy rosyjscy odznaczają się niemożliwą emisją głosu, bo tony wychodzą z ich gardzieli jakby rozbite, a czystość jest tak wielka, że różni się zwykłe od wymaganego o jeden interwał. Nie ma co mówić, piękna to biesiada dla uszu choćby nawet nie takiego znawcy, jak autor!

Dla Niemca, przywykłego do idylki choćby mieszczanńskiej wśród leśnej zieleni, lub polach po za rogatkami, dziwnem jest zamilowanie Rosyan w ich śnieżysto-mroźnej przyrodzie. „Trac sobie nosa, bijąc się rękoma po bokach, mimo brody i futra szronem osypanego, rozkoszując się piękną przyrodą, jak dziecko” — pisze, dodając zaraz wniosek, jaki zstad wysnuł: „Rosyanin nie ma prawa zmysłu dla przyrody i życia na jej łonie.”

Jakby dla kontrastu przynajmniej to natomiast zdolność do kart. Nie zadržymy Rosyan tego talentu! Ale i tu znalazł coś do zgania. Bo chwalebny niezwykły spokój Rosyan przy grze, robi zarazem uwagę: „Patrząc na czworak Rosyan grających wista, odnosi się przyjemnie na razie wrażenie: to czterej dżentelmeni. Ale przyjrząwszy się ich głowom i rydom, nadzwyczaj przypominającym sąsiadów zatytyckich, poznaje się ich duchową organizację, która chyba tylko do gry zdolna, na nią się wycoperuje.”

Do czego pesymistycznego sądu o inteligencji Rosyan doszedł radca stanu, zwiędzając gmachy naukom poświęcone. To czy biłchtr — powiada — obliczony na otumanienie cudzoziemca-widza. Tak np. jest tu chemiczne laboratorium t. zw. komunikacji wodnej. Co za wspaniały przyrządy, piece itp. a owocem działalności jego wyłożone w sali kawałki wityriolu, miedzi i na tem koniec.

Podobnie, jak biblioteki, gabinety i t. d. urzędowe są tylko „na oko”, tak i szkoła dramatyczna. Bogato uposażona pod każdym względem, ale nieczego tam nie ucza. Nauczyciele przychodzą, udają że coś robią, odbywają pozorną lekcję, dają tzw. galki, tzn. głosy o postępkach wychowanków, które naturalnie zawsze są znakomite, i wychodzą. Błada temu, który chciałby rzec braci na seryo. Są to zresztą synkury. Ot i przykład. Minister Adelberg chciał umieścić jako nauczyciela w tej szkole śpiewaka Riecioga, który się podobał jego żonie. Próbował więc usunąć innego nauczyciela, Bauera (złoszczonego na Bawiego), co się nie obszło bez szkan-dalu. Wieg utworzył dla ulubienicy pani ministerowej nową posadę z płacą 4000 rubli. I tak wszędzie. „Udawanie e cywilizacji, a raczej impotencya cywilizacyjna”, kończy te zapiski.

Sklonność Rosyan do mechanizmu wojskowego widzi Hehn wszędzie. Z biblioteki — powiada — chcieliby zrobić jakiś mylny. Porządek — nieporządek, to dwa bieguny ich sposobu myślenia, a posród tego numery, cyfry, mechanizmy, rubryki, formułki. Uczoności nie wymy-gają, a nawet nie cierpią. Idealni są ludzie o szybkim zmysle rachunkowym, szybkiej ręce i szybkich nogach. Podobnie jak mają mnóstwo rzeczy, zaczynających się od „sam”, a więc samowar itd., tak chcieliby urządzić samobiblioteki, których jeden chwilałby zdolat obstrużyć.

Życie w takich warunkach staje się jałowem i cieżem, brak mu ducha i myśli. To też zbierając swe luźne spostrzeżenia, taki foruje nasz autor wyrok o narodzie rosyjskim, którym zakończymy ten szkic: „Nie jest to lud młodo-ciany, ale zastarzały — jak Chinczyce. Wszystkie jego błędy to nie wybrki młodości ale skutki uwiadu starczego. To lud stary, prastary i zacho-wał najstarsze zwyczaje, nie odstępując od nich na krok. Na języku, stroju rodziny, religii, obyczajach, zabobonach, prawie spadkowym Rosyan, można najdalej studiować starożytność... To lud nieruchomy.”

## KRONIKA.

Lwów dnia 10. listopada 1892 r.

**Zapiski osobiste.** Pan Jan Lidl, wiceprezydent namiestnictwa, powrócił wczoraj z Trembowli i objął dziś urządowanie.

**W sprawie przyszłych wyborów** do Rady miejskiej we Lwowie odbyło się wczoraj wieczorem zebranie przedwyborcze, zwołane przez pp. Bar-dasza, Janowskiego, Kędzierskiego, Loewensteina, Małachowskiego i Markiewicza, na którym uchwalono uznać się komitetem przedwyborczym i wybrano komisyję z 7 członków do ułożenia propozycji komitetu ściślejszego. W skład komisji tej weszli oprócz powyższych inicjatorów wczorajszego zebrania, także p. dr. Gryziecki.

**Ze sfer kościelnych.** Prezent na gr. kat. probostwo otrzymali: ksiądz S. Mettela na Krakowic, w dekanacie jaworowski, ks. E. Weugrznowicz na Bortnę, w dek. bieckim i ks. E. Dawidowicz na Mysoców, w dek. dukielskim.

**Internat dla kandydatek seminarzy-czek.** Dnia 7 b. m., o godzinie 10 rano, w domu imienia hr. Felicyi Maryi z Golejowskich Czarkowskiej, przy ul. Słodowej l. 6, odbył się akt poświęcenia Internatu dla kandydatek seminarjum naucz. żeńsk we Lwowie. Ceremonii religijnej do-pełnił w asystencji licznego duchowieństwa, ks. biskup Jan kniaz Puzyna, który swoją ojcowską pie-czołowistością otoczywszy tę nową i tak potrzebną i sympatyczną instytucję, pomógł skutecznie do za-letnienia w niej gniska życia, zwiastując ciepło iście domowej opieki dla młodych uczennic nauco-wyelskiego zakładu. Jakżeż poleszającym był widok lokalności schludnej, wygodnej, przyjemnej, w zdrowem powietrzu, śród ogrodów położonej, otwartej na przyjęcie młodzieży, tak niekorzystnie nieraz pod wzglę-dem otoczenia i warunków higienicznych umieszczanej. Aktowi poświęcenia towarzyszyło grono dostojnych obywateli i obywateli kraju, zaproszonych przez ks. biskupa do „komitetu obywatelskiego opieki nad internatem”; oraz przedstawiciele Rady szkolnej krajowej w osobach ks. kanonika Lewickiego i rady Bolesława Baranowskiego, jako też grono nau-czyielskie semin. żeńsk. i uczenie tegoż zakładu. Wśród gości zaproszonych obecni byli: księżna Adamowa Sapieżyńska, namiestnikowa hr. Badenowa, hr. Tadeusza Dzieduszycka, hr. Stanisława Ba-denowa, p. Bobrzyńska, Wojciechowa Cybulska, ks. Władysława Sapieżyńska, Ludwikowa Dziedzicka, hrabianka Marya Dzieduszycka, p. Bratkowska, Win-nicka i wiele innych pań i panów, którym dobro tej instytucji leży na sercu. Dostojny pasterz, po odpra-wieniu mszy św., zabrał głos do obecnych i zazna-czywszy wagność internatu dla uczęcej się młodzie-ży w ogóle, poświęcił słowo wdzięczności i podziękia dla tej znakomitej hojności swojej na rzecz instytu-cyj krajowych obywateli, hr. z Golejowskich Czarkowskiej, która chociaż zdała od ojczystej ziemi, jed-nakże tak żywy bierze udział w jej troskach i za-radza im skutecznie. Oto i ten dom, jako własność internatu dla kandydatek sem. żeńsk. jest nowym tego dowodem. Cześćgodny mówca, wiedząc jednak, że ta młoda instytucja oprócz domu, żadnych innych dotąd funduszy i zasobów nie posiada, polecił ją gorąco opiece społeczeństwa naszego. Przedewszyst-kiem zaś oddał ją w opiekę dostojnych i szlachetnych pań, komitet składających, które hojnymi datkami na pierwsze potrzeby urządzenia przyczyniły się do przy-siężenia otwarcia internatu, odczuwając macierzyń-skiem i obywatelskiem sercem potrzeby tych młodych istot, zdobywających sobie wódr trudów i walki nau-ki z nią zaszczytne dla siebie i pożyteczne dla kraju stanowisko przez pracę. Do tej młodzieży obecnej przy uroczystości ks. biskup zwrócił także ser-deczne i pamiętne dla niej słowa, przedstawiając im wagność chrześcijańskiego wychowania i składając szcze-gólny nacisk na ten talizman wychowawczy, jakim jest miłość. Miłość też dla wiary i kościoła, miłość dla ukochanej ojczyzny, miłość dla maluchki, która kiedyś, jako nauczycielki ludowe, mają pro-wadzić do światła i cnoty, szczególnie im zalecił. Za-rząd wewnętrzny internatu objęto parę Sióstr ze Zgromadzenia Rodziny Maryi, ustanowionego niegdyś w Królestwie polskiem przez ks. arcybiskupa Felicy-go. Zasada ich reguły jest: „żadna uczciwa pra-ca nie wstydzi”. To też pod kierunkiem tych prze-wodniczek, jednoczących ukształcenie umysłowe z biegłością w pracach fizycznych, młode kandydatki dołączą do naukowych kwalifikacji ćwiczenie prakty-czne w robotach ręcznych, gospodarskich, domowych, bardzo potrzebnych dla nauczycielki ludowej. Stoso-wanie do środków materialnych umieszczono na razie w internacie kandydatek ośm. Na cele internatu do-tąd następujące datki złożono: Najdawniejsze uczenie sem. naucz. żeńsk. w 20 letnią rocznicę swego wstąpienia do tego zakładu złr. 100, ks. arcybiskup Morawski złr. 100, ks. biskup Puzyna złr. 50, ks. Adamowa Sapieżyńska złr. 200, hr. Włodź. Dzieduszycka złr. 300, hr. Stanisł. Badenowa złr. 300, N. N. złr. 115, ks. Jerzowa Czartoryska złr. 100, p. Izabela Krzeszowiczowa złr. 100, Wydział kra-jowy złr. 500, hr. E. Czarkowska złr. 500, Związek koleżeński byłych uczennic sem. naucz. żeńsk. złr. 80, Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie złr. 50.

**Internat dla kandydatek seminarzy-czek.** Dnia 7 b. m., o godzinie 10 rano, w domu imienia hr. Felicyi Maryi z Golejowskich Czarkowskiej, przy ul. Słodowej l. 6, odbył się akt poświęcenia Internatu dla kandydatek seminarjum naucz. żeńsk we Lwowie. Ceremonii religijnej do-pełnił w asystencji licznego duchowieństwa, ks. biskup Jan kniaz Puzyna, który swoją ojcowską pie-czołowistością otoczywszy tę nową i tak potrzebną i sympatyczną instytucję, pomógł skutecznie do za-letnienia w niej gniska życia, zwiastując ciepło iście domowej opieki dla młodych uczennic nauco-wyelskiego zakładu. Jakżeż poleszającym był widok lokalności schludnej, wygodnej, przyjemnej, w zdrowem powietrzu, śród ogrodów położonej, otwartej na przyjęcie młodzieży, tak niekorzystnie nieraz pod wzglę-dem otoczenia i warunków higienicznych umieszczanej. Aktowi poświęcenia towarzyszyło grono dostojnych obywateli i obywateli kraju, zaproszonych przez ks. biskupa do „komitetu obywatelskiego opieki nad internatem”; oraz przedstawiciele Rady szkolnej krajowej w osobach ks. kanonika Lewickiego i rady Bolesława Baranowskiego, jako też grono nau-czyielskie semin. żeńsk. i uczenie tegoż zakładu. Wśród gości zaproszonych obecni byli: księżna Adamowa Sapieżyńska, namiestnikowa hr. Badenowa, hr. Tadeusza Dzieduszycka, hr. Stanisława Ba-denowa, p. Bobrzyńska, Wojciechowa Cybulska, ks. Władysława Sapieżyńska, Ludwikowa Dziedzicka, hrabianka Marya Dzieduszycka, p. Bratkowska, Win-nicka i wiele innych pań i panów, którym dobro tej instytucji leży na sercu. Dostojny pasterz, po odpra-wieniu mszy św., zabrał głos do obecnych i zazna-czywszy wagność internatu dla uczęcej się młodzie-ży w ogóle, poświęcił słowo wdzięczności i podziękia dla tej znakomitej hojności swojej na rzecz instytu-cyj krajowych obywateli, hr. z Golejowskich Czarkowskiej, która chociaż zdała od ojczystej ziemi, jed-nakże tak żywy bierze udział w jej troskach i za-radza im skutecznie. Oto i ten dom, jako własność internatu dla kandydatek sem. żeńsk. jest nowym tego dowodem. Cześćgodny mówca, wiedząc jednak, że ta młoda instytucja oprócz domu, żadnych innych dotąd funduszy i zasobów nie posiada, polecił ją gorąco opiece społeczeństwa naszego. Przedewszyst-kiem zaś oddał ją w opiekę dostojnych i szlachetnych pań, komitet składających, które hojnymi datkami na pierwsze potrzeby urządzenia przyczyniły się do przy-siężenia otwarcia internatu, odczuwając macierzyń-skiem i obywatelskiem sercem potrzeby tych młodych istot, zdobywających sobie wódr trudów i walki nau-ki z nią zaszczytne dla siebie i pożyteczne dla kraju stanowisko przez pracę. Do tej młodzieży obecnej przy uroczystości ks. biskup zwrócił także ser-deczne i pamiętne dla niej słowa, przedstawiając im wagność chrześcijańskiego wychowania i składając szcze-gólny nacisk na ten talizman wychowawczy, jakim jest miłość. Miłość też dla wiary i kościoła, miłość dla ukochanej ojczyzny, miłość dla maluchki, która kiedyś, jako nauczycielki ludowe, mają pro-wadzić do światła i cnoty, szczególnie im zalecił. Za-rząd wewnętrzny internatu objęto parę Sióstr ze Zgromadzenia Rodziny Maryi, ustanowionego niegdyś w Królestwie polskiem przez ks. arcybiskupa Felicy-go. Zasada ich reguły jest: „żadna uczciwa pra-ca nie wstydzi”. To też pod kierunkiem tych prze-wodniczek, jednoczących ukształcenie umysłowe z biegłością w pracach fizycznych, młode kandydatki dołączą do naukowych kwalifikacji ćwiczenie prakty-czne w robotach ręcznych, gospodarskich, domowych, bardzo potrzebnych dla nauczycielki ludowej. Stoso-wanie do środków materialnych umieszczono na razie w internacie kandydatek ośm. Na cele internatu do-tąd następujące datki złożono: Najdawniejsze uczenie sem. naucz. żeńsk. w 20 letnią rocznicę swego wstąpienia do tego zakładu złr. 100, ks. arcybiskup Morawski złr. 100, ks. biskup Puzyna złr. 50, ks. Adamowa Sapieżyńska złr. 200, hr. Włodź. Dzieduszycka złr. 300, hr. Stanisł. Badenowa złr. 300, N. N. złr. 115, ks. Jerzowa Czartoryska złr. 100, p. Izabela Krzeszowiczowa złr. 100, Wydział kra-jowy złr. 500, hr. E. Czarkowska złr. 500, Związek koleżeński byłych uczennic sem. naucz. żeńsk. złr. 80, Towarzystwo pomocy naukowej we Lwowie złr. 50.

**Z Izby sądowej.** Wczoraj stawiał przed lwowskim trybunałem przysięgłych Józef Bystrzycki, szwagier z Oleszy, l. 27 żonaty, ojciec 1 dziecka. Oskarzony został o to, że d. 18. sierpnia w Oleszycach, wpra-wdzie nie w zamiarze zabicia, lecz w innym nie-przyjemnym zamiarze przeciw żonie teściowej Katarzynie Szydłowskiej w taki sposób działał, iż w sku-tku tego działania też śmierć poniosła, czem się do-puścić zbrodni zabójstwa. Oskarzony tłumaczył się w ten sposób, iż gdy 18. sierpnia nad ranem do domu w stanie nietrzeźwym wrócił, rozpoczął z nią żona kłótnię, a następnie wzięła się do mioty. W obronie własnej porwał za kawałek drzewa, rzucił za żonę, lecz jej nie trafił, tylko teściową, która upadając uderzyła się głową o maszynę i po dwóch godzinach skończyła. Bystrzycki został wyrokiem sędziów przy-sięgłych uwolnionym od winy.

**Handel padliną w Krakowie.** W krakow-skim sądzie delegowanym karnym odegrał się wzo-rąj epilog głosej sprawy o sprzedaż mięsa, które weterynarz miejski uznał za niezdrowe i na oprawis-ku grzebał polecił. Zamiast spełnić polecenie, mięso to niezdrowe spożywały i sprzedawały osoby, które zasady na ławie oskarżonych. Głównymi oskarżo-nymi są: Jan Kozłowski, oprawca miejski; gospo-dyni jego Wiktoryja Kłosek wraz z Karoliną Pisar-ską, dalej pierwszy pomocnik Kozłowskiego Julian Wojciechowski z żoną Józefą, drugi pomocnik Sta-nisław Klichiński, parobek Józef Zborowski, dawniejszy służący Marcin Mahejer; prócz tego najbliższego oto-czenia oprawy zasady na ławie oskarżonych na-stępujące osoby: Wanda Kapusta, Antoni, Wiktoryja i Jan Klimkowie, oraz Józefa Lisowska. Wszyscy są obwinieni, iż mięso z bydła, uznanych jako chore i do spożywania niezdadne, tudzież przeczuczone do zakopania, po zakopaniu odkopywali, tudzież przed zakupaniem sobie przywłaszczali, następnie zaś tak-o-we sprzedawali, tudzież po ugotowaniu różnym oso-bom do jedzenia dawali, a policyantów, wyznaczo-

nych do pilnowania, aby mięso było zniszczone i za-grzebane, podarunkami od niedopełnienia tego obowiazku odwołali. Przy przesłuchaniu obwinionych, głównym oskarżony oprawca Jan Kozłowski, nie przy-znał się do dawania lub sprzedaży zakażonego mięsa, inni jednak oskarżeni zeznali, że mięso to zabierane było za wiedzą Kozłowskiego, że niem z polecenia Kozłowskiego karmiona była czeladź, że obwinieni już to mięso to gotowali, już to spożywali, a nawet dalej sprzedawali, co także działało w wyrażnym poleceniu Kozłowskiego, który swej gospodni nato-żyl obowiazek utrzymywania służby za pieniądze ze-brane ze sprzedaży psiego smalcu i mięsa. Wyrobni-cy, którzy kupowali dla taniości mięso z bydła pad-łych, płacili za takowe po 16 do 18 ct. za funt. W ciągu rozprawy odczytano pismenne zeznanie weterynarza p. Papęgo, który twierdzi, iż konfiskowane mięso wieprzów było wagratowe i gdyby je spożyto nienależycie ugotowane, to można dostać tasiemca; z rogatego bydła konfiskował mięso perlicze, a to, gdyby je spożyto nienależycie ugotowane, może spowodować suchoty. Obowiązkiem policyantów było do-pilnować, aby takie mięso obławano karobem i za-kopywano. W końcu przesłuchał sąd świadków, któ-rych zeznania potwierdziły wyżej przytoczone szcze-góły. Wczoraj ukończono postępowanie dowodowe, ogłoszenie jednak wyroku odroczone do wczoraj.

**Zapis na rzecz krakowskiego „Sokoła”** Zmarły onegdaj w Krakowie Stanisław Rogowski, członek wydziału „Sokoła”, a zajmujący za życia żywo tą instytucją, uczynił ją — jak to już wczoraj w kilku słowach donieśliśmy — uniwersalnym spadkobiercą swego majątku. Testament jego opiewa: „Będąc właścicielem realności pod l. 78 dz. IV. or. 10 przy ulicy Garbarskiej w Krakowie położonej, tudzież ruchomości, papierów publicznych wartości-owych, losów, indemnizacji, listów hipotecznych, prze-cyżów, ubrań, sumy hipotecznej na realności l. 329 dz. I. przy ulicy Florjańskiej w Krakowie położo-nej, obecnie rodziny Wodaków będącej, w kwocie 6.662 zł. z procentem 6 pr. hipotecznej z zale-głemi procentami, tudzież będąc wierzycielem roz-maitemi czasami przez p. Magdalę Wodak odemnie wypżyczonych, opisanych i osobnym rachunkiem obliczonych i objętych, wszystko to, co posiadam i prawo posiadać mam, z wszystkimi przysługującymi prawami, zapisuję na własność, na przykład mojej śmierci, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół” i ta-kowe czynię uniwersalnym moim spadkobiercą. To-warzystwo gimnastyczne „Sokół” kwotę uzyskaną zapisu tego ma używać tylko jako fundusz żelazny i odsetki oraz dochody od funduszu żelaznego na swe cele oraz na umorzenie długów i potrzeby To-warzystwa. Warunek ten wkładam na Towarzystwo jako warunek rozwiązania.”

Następnie, gdyby Towarzystwo gimnastyczne krakowskie „Sokół”, z jakich powodów rozwiązaniem i znieulconem zostało i przestało istnieć, to kapitał żelazny wraca do członków mej rodziny, a mianowicie do potomków meżskich, po braciach stryjecznych pozostałych, żyjących, lub na ich następów, zawsze w linii meżskiej. Obowiązek wkładam na Towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, by odpowiednią dekla-racją zeznało i wystawiło, mianowicie: że zapisane sumy stanowią będą kapitał żelazny i tylko odsetki i dochody z takowych na cele Tow., potrzeby i spłatę długów, użyte być mogą i będą bez naruszenia kapitału żelaznego, następnie, że w razie rozwiązania się Tow. gimn. „Sokół”, lub zniesienia takowego, kapitał żelazny ten staje się własnością członków mej rodziny w wył. określony sposób i na nią przechodzi i takową zahipotekuje na realności, t. j. nieruchomości Tow. gimn. „Sokół”. Upraszam również pp. dyrektora Kasę oszczędności miasta Krakowa, jako-żeż prezydenta m. Krakowa, by raczyli rok rocznicę rachunki co do kapitału żelaznego sprawdzać i opie-kę swą sprawować, oraz by w razie rozwiązania lub zniesienia Tow. gimn. „Sokół”, kapitał ten żelazny do członków mej rodziny wrócił, dopilnować tego raczyli Tow. gimn. „Sokół” realność pod l. 78 dz. IV. przy ul. Garbarskiej w Krakowie po-łożoną obejmie w fizyczne posiadanie natychmiast po mej śmierci.

Jako kuratora do wykonania i przeprowadzenia całego spadku i rozporządzenia ostatniej mej woli mianuję i upraszam notariusza Karola Rudolphiego w Krakowie, by tenże raczył dopilnować, by dekla-racje przez Tow. gimnastyczne „Sokół” co do ustanowienia funduszu żelaznego, niemniej obowiązku zwrotu takowego mej rodziny, w razie rozwiązania Towarzystwa na realność Tow. gimn. „Sokół” wystawioną i zaitebulowaną została. Za starania i czynności prawnicze jako honoraryum przeznaczam p. Rudolphiemu kwotę 300 złr., które ze zrealizowania papierów, ruchomości i innych przedmiotów i kwot, za takowe uzyskanych, potrąci sobie. Przywiedzie napowrót krakuskę szanowni drowieży, wszak jeste-śmy Towarzystwem krakowskim. Bywajcie — Cza-żem — do zobaczenia. Kraków dnia 28. lipca 1892 roku. Stanisław Rogowski.

Majątek zmarłego dokładnie nie został jeszcze oznaczony. Według informacji naszych został zmarły w gotówce i papierach około 11.000 złr., na hipote-kę 6.625 złr., a więc razem 17.625 złr. oprócz realności.

**Brylantowe wesele.** Dnia 7 b. m. oboho dzili państwo Jan, na Skrzynie hr. Dunin Suligostowski i jego małżonka Emilia z Radziejewskich, wła-ściciele dóbr Głębokie i Sądziadów w Samborskiem, brylantowe wesele (60 letnią rocznicę ślubu).

**Z Wiśniowczyka** piszą nam: Gmina Wi-śniowczyk na wiosnę b. wniosła prośbę do dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, aby pocztę dojazdową z Podhajec do Złotnika przemieści na drogę Podhajec-Wiśniowczyk, lecz do dziś nie wiadomo co się z tem podaniem stało? Zważywszy, że Wiśniowczyk jest siedzibą sądu powiatowego, notaryatu, obudwu urzędów parafialnych, posterunku żandarmerji, a wkrótce ma być też otworzona apteka i urząd podatkowy — każdy przynajmniej, że pocztę jednorazową i to popołu-dniu dopiero przychodząca, jest wielką niedogodno-ścią dla stron, listy bowiem z Podhajec do Wiśniow-czyka, która to miejscowość od Podhajec tylko 18 ki-lometrów jest odległa, idą często dwa dni — a dzieje się to dlatego, że wszelkie posyłki do Wiśniow-czyka idą najpierw z Podhajec do Złotnika, następnie do Chmielówki a ząd dostają się dopiero do Wi-śniowczyka. Długa ta wędrówka wychodzi często na szkodę stron, które mają ociągłą styczność z władza-mi powiatowego miasta Podhajec — zdaje się więc, że zmiana jazdy nie poogępnaby wcale za sobą większych kosztów, owszem zyskałaby, bo droga z Podhajec do Złotnika dłuższa aniżeli z Podhajec do Wiśniowczyka — Wiśniowczyk zaś miałby też dogo-dność, że wszelkie korespondencye przychodziłyby dwa razy dziennie, rano z Podhajec, popołudniu z Chmielówki.

**W Złotki** odbędzie się dnia 19. bm. w sali resurys wiozów na cele dobroczynne. Program wy-czuparny bardzo bogaty, a najciekawszym będzie wykład popularny z dziedziny bakteriologii z demonstracyami fotoplastycznymi pp. Rafa i Pilcha.

**Wypadek kolejowy.** Z Tłumacza donoszą. D. 4. bm. pociąg materyatowy (szutrowy) idący do okrowni, wskutek mgły ciężkiej spotkał się z wóz-kiem, wskutek czego jadący na pierwszym łowrze starszy konduktor Bolesław Balzer został wyrzucony

na szkapr i przyspany szutrem, a następnie przy-walony wozem szutrowym, który mu zgniół krzyżę i bok. Ciężko pokaleczony jeszcze żyje, ale znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie.

**Morderstwo.** Z Brodów piszą: Dnia 7. bm. zrana, w rowie koło linii kolejowej na starych Bro-dach, znaleziono zwłoki zamordowanej służącej Katarzyny Wierzbowskiej, pochodzącej z Czeremchy powiatu brodzkiego. Uwiadomiona o tem żandarmerja zajęła się bezwzględnie poszukiwaniami sprawcy i po dłu-gim tropieniu jego śladów po okolicznych wsiach, ujęła zbrodniarza w osobie Semka Sołtysa, który z tą dziewczką w przeddzień wieczorem był widziany w jednym z tamtejszych szynków, a noc przedpędził w stodole niedaleko od miejsca, gdzie zwłoki znale-ziono. Sołtys wzięty na indagacy, przyznał się do czynu.

**W Mrozowicach** w Samborskiem dnia 6. bm. poświęcono zostawiony przez gminę budynek, w którym pomieszczoną została czytelnia i sklepik.

**Orucie karobem.** W skutek nieuwagi, żo-na urzędniczka kolejowego w Gajach wycnych zamiast lekarstwa, napisała się karobu i wśród wielkich cier-pieńi wkrótce umarła. Pomoc lekarska przybyła za późno.

**Arceybiskup oliwaniecki.** Dziś, gdy cichy profesor dogmatyki w arceybiskupim seminarjum i kanclerz kapituły otrzymał godność księcia kościoła, nie od rzeczy może podać kilka dat z jego życia. Urodzony w Brzeżnicy (koło Napajed) na Morawie 23. marca 1845 jako syn Józefa Kohna, właściciela gruntu tamże i Weroniki Hanaczyk, pobierał pierw-sze nauki przez dwa lata w szkole w węg. Hrayszcu. Następnie przeszedł do gimnazjum piarskiego w Straszynie, a stąd do seminarjum arceybiskup-iego w Oliwanu, przekonałszy ojca, który go chciał poświęcić zawodowi handlowemu, o swem po-wołaniu. Po ukończeniu studiów teologicznych wy-swięcony 5. lipca 1871 przez kardynała Fürstenberga na kapłana, przybył w r. 1873 na posadę kooperatora do Wszetinu. Nie zetknął się tu jednak bliżej ze swymi parafianami. Po ukończeniu roku powołano go na nauczyciela religii do gimnazjum we Freibergu. Równocześnie prawie zamieszkał go arceybiskup swym ceremonializmem: a w r. 1875 promo-wany został na doktora teologii. Teraz posyłał się na dr. Teodora K. h. na różne zaszczyty: 1875 zostaje audytorem konsystorsyalnym, 1880 honorowym podko-morzym papieskim, 1881 radcą i asesorem konsysto-ryalnym. Nado w r. 1888 mianował go ks. kardynał swym pierwszym sekretarzem, a już od r. 1882 działał jako profesor teologii i prawa kościelnego na wydziale teologicznym w Oliwanu, do którego to urzędu przybył w r. 1883 inny kanclerz, konsysto-ry i dyr-ktora kancelaryi konsystorsyalnej. Wreszcie 1887 został kanonikiem kapituły oliwanieckiej. Jak samo nazwisko wskazuje, pochodzi nowy arceybiskup z rodziny żydowskiej. Dziadek jego mianowicie był handlarzem we wsi rodzinnej elekta i tu się prze-chodził.

Dr. Kohn otrzymał zaraz przy pierwszym rzucaniu kartek do urny 7 głosów, przy drugim 10 tj. więcej ponad absolutną większość.

**Sumienny adwokat.** W Raindl jeden z naj-starszych adwokatów wiedeńskich zgłosił się wzo-rzaj — jak telegrafują — przed sądem karnym we Wiedniu, i oskarżył się sam o wielkie sprzeniewie-rzenie. Zamknął go natychmiast w więzieniu śled-czym.

**Los unitów pod panowaniem carskim.** Wszyscy wiedzą o chłmskich i podlaskich unitach; ale nie wszystkim wiadomo, że istnieje jeszcze w An-gustowskiem (dziśsiem Suwalskiem) kilka tysięcy biednych chłopków białorusinów, których położenie jest jeszcze daleko gorsze. Zamieszkuje oni tę część województwa grodzieńskiego nad Hańcżą i Łosoną, około sa-ego Grodna, która była odwrwana przy trzecim rozbiore do Prus; takim sposobem dostała się ona później do Kongresówki. Ci niezszczęśliwi, o-toczeni ze szwad katolikami, głównie Litwinami, inne-go języka i innych obyczajów, trzymają się sami, bez żadnej pomocy i w tym roku jeszcze opowiadano nam o katowskich egzekucyach w 15-pięciskach (jednym miasteczku tej okolicy) dla zapędzenia unitów do cerkwi. Widać że tego mało, bo teraz pan „protopre-witer”, głównodowodzący wszystkich wojskowych po-pów, w cyrkularzu do nich uwiadamia, że dzielni unitci wzięli się na sposób i potrafili odwrócić swo-imi przesiadawców. Otóż zabrali do wojska żołnierze z tej okolicy (głównie na Kaukaz, jak mówi pan protopre-witer) korzystają właśnie z tego wygnania i z oddalenia ich od głównych szpiegowskich zarząd-ów, i oświadczyają w piśmie, że są katolikami; a o-ficerowie pozwalają im zaspakajając swoje religijne po-trzeby podług katolickiego obrządku. Wróciwszy po-tem do domu, urlopniój zachęcają rodaków do wy-trwania, twierdząc, że biały chr. nie o przesładowaniu nie wie, kiedy im, żołnierzom, pozwala być ka-tolikami i chodzić do kościoła, i że bąstgi i gny-wny są sprawy popów i urzędników. Zaany protopre-witer widzi w tem podkopywanie podwalin pań-stwa rosyjskiego, i żąda berwarunkowego szpiego-stwa i katorwania nieposlušnych nawet na dalekim wschodzie.

**Mordowania emigrantów.** Sąd okręgowy w Grodnie na swój ostatniej kadencji w Białymstoku, osądził między innymi rozgłosną sprawę Kuliko-wskich, oskarżonych o mordowanie emigrantów. Go-rązka, która w latach ubiegłych opawała całe niemal Królestwo, uderzyła się, jak wiadomo, i wielu okolicom kraju zachodniego. Zwiłaszcza wielu włościan emigrowało z zachodnich powiatów gubern. grodzieńskiej: białostockiej, bielskiej i sokolskiej. Wychodzący się przechodzili zwykle granicę potajemnie, bez pa-szportów, przyczem ludność pogranicza ułatwiała im przedostanie się przez nią, naturalnie za pieniądze. W liczbie takich przewodników emigrantów poja-wiających znajdowali się między innymi: Wiktor i Piotr bracia Kulikowsy, tudzież żona statnioga, mieszkań-cy wsi Mołki, 1-żoncy w okrębie pow. białostockiego, na pograniczu gubern. łomżyńskiej. Proceder ten przynosił im znaczne zyski; nie zadawalniły one jednak występujących ludzi. W okolicach Mołki poczęły wkrót-ce krążyć głuche wieści, jakoby Kulikowsy zajmo-wali się zabijaniem emigrantów, których podjęli się rzekomo przeprowadzić; przestępstwa te Kulikowsy mieli popełniać w widokach zysku. Śledztwo wykry-ło, że cała rodzina Kulikowskich zajmuje się istotnie mordowaniem emigrantów, acz czyni to nie w tak znacznych rozmiarach, jak o tem po wsiach opowia-dano. Wykroty między innymi, iż Kulikowsy zabili i ograbili Pankiewicza i Jakowicza, włościan pow. sokolskiego, którzy zamierzali emigrować do Ameryki. Złoczyńcy sami się im narzucili, proponując przepro-wadzenie wychodźców przez granicę; gdy ci ostatni im zaufali, Kulikowsy zaprowadzili ich do lasu i tam w okrutny sposób zamordowali, tudzież ograbi-li na paręset rubli. Świadkowie w liczbie 52 po-twierdzili w zupełności dane, dostarczone przez śledz-two pierwsiastkowe. Wyrokiem grodzieńskiego sądu okręgowego oskarżeni zostali skazani na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do robót ciężkich. Wiktor Kulikowski na lat 20, inni na lat 10 do 15.

**Pani Wasilijew.** Przed dwoma laty omawia-no w prasie europejskiej tajemniczy wypadek, który dopiero dziś nieco się wyjaśnia. Wówczas policya lu-

rocka aresztowała na dworze w Konstantynopolu nie-jakiego Włodzimierza Łuckiego bułgarskiego urzędni-ka, który właśnie przybył ze Sofii i odstawiła go do konsultatu rosyjskiego, który wysłał go do Rosyi. Łu-cki był synem wicegubernatora Orenburga i rodowitym Moskalom. Dawniej służył on w marynarce ro-syjskiej, a następnie miał być przesładowany w po-wodzie nibilizmu. Po odstawienu go do Rosyi, znikł on bez śladu, a wkrótce poczęły krążyć pogłoski, że Łucki był szpiegiem rosyjskim w Bułgarii. O nio-udato się wykrył, że Łucki był ofiarą moskiewskiego rzędu. Do Konstantynopola zwała go niejaka p. Wasilijew, która pełni rolę szpiega w służbie mo-skiewskiej. Przybyła ona do niego do Sofii i wśród placu prosła, aby pomógł jej w odszukaniu jej sy-na. Otrzymałszy przyrzeczenie, zatelegrafowała po niego z Konstantynopola i ściągnęła go w ten sposób w zasadzkę. Po odstawienu Łuckiego do Rosyi, sąd wojenny zasądził go na pięć lat osiedlenia w Batum. Pani Wasilijew krępił się znowu w Bułgarii. Wypa-dek ten charakteryzuje dostatecznie postępowanie rzędu.

**Margrabia handlarzem maronów.** Z u-śmiechem mijamy nasze ulice, obsadzone obecnie szeregami deszczochronów olbrzymich i latarów z napisem „Maroni arositi”, przy których wita ją nas nie-południowe twarze.

chodzą! Rysunków Popielowych jest tu sporo a wdzięczne wszystkie bez wyjątku.

Wydawca „Abecadnik” p. Wilhelm Zuckerkan- del w Złoczowie. Nigdy zaiste nie przypuszczano aby zdyktały gród Bieskiech, tak wysoko trzymał sztandar sztuki gutenbergowskiej! N. B. wyda- niu to ezwarze — trzy poprzednie wiązki już w du- sze małych Lechów.

Autorem książeczki, którą inny jeśli nie Wła- dysław Belza, nadzwyczajny majster do takich re- czy?... Chociażby nawet apatyczna prasa nasza „ofi- cjalnie nie skostatowała”, iż „Belza tylko jeden u- mie tak ślicznie i rozumnie przemawiać do „działw”, ogół z góry dałby temu wiary, ogół od dawna zastę- pił utalentowanego pisarza w tym kierunku oscajnia- jący. Po co go zresztą chwalić, kiedy on pracą swoją chwa- lił się sam?!

Niech pan raczy posłuchać bodaj przedmowy fragmentu:

„...Leec niech każda z was pamięta, że nie próżno głowę trzudi: że ta ojców ziemia święta, Pożytecznych czeka ludzi!

Ze nie tylko wciąż bojowo, Nie przy szabli, nie przy zbroi: Ale sercem, ale głową, Przysiędź służę ziemi swojej!

A więc ucz się Polska młodzi! W pracy siły hartuj młode! Może w tobie Bóg odrodi Dawną wielkość i swobodę!...

I w tym samym szlachetnym, ciepłym tonie da- lej, coraz dalej przy każdej literze, przy każdym o- brzuku!

Warto także posłuchać „Niewolnika”... „W wilgotnej celi, po za kratami, Siedzi niewolnik skuty w kajdany; Twarz jego blada zrasza się łzami, Wzrok próżno szuka ziemi kochanej!.. Zamknięto za nim żelazne wrota, — Na ścianach wilgoć i pleśń zielona, Ale on jednak przekleństw nie młota, Ni jęku wyda z hardego łona! Leec błogosławi Pana nad Pany! Ze mu dał cierpieć za kraj kochany!

Cóż właściwszego dla Stacha i Zośki nad wiersz „Ojczyzna”

„Ojczyzna dziecię, to bracia twój, Twój ojciec i twoje matki! Dawni rycerze w skrzydlaty zbroi Dumne pałace i kmiecie chatki! Ojczyzna dziecię — to łany twoje, To groby przodków skryte załobą! Rodzinne gaje, łąki i źródła I te niebios a księża nad tobą! Ojczyzna twoją chłopię Sarmackie, To pieśń wolności i żyj tułackie!

Albo np. ta do Stacha wyłącznie apostrofa za- tytułowana „Szabalka”

„Co się tak choicie rwiesz do szabalki? I czemu rączki drżać ci tak do niej? Przysiędź czas mój ty rycerzu wielki, Ze szabla w ręku twojem zadzwoni! Och! czas nadszedł i niezadługo Prawniki ortów wyciągną w pole: I ty Ojczyźnie swojej z posługą Z tą szabłą staniesz małe pachole! Ale dziś jeszcze — drogie dziateczki, Dziś po komendzie: „Marsz do książeczki!”...

Teraz jestem już prawie pewny, iż pospieszy pani po „Abecadnik” — ta mała w oku twym bryla- nująca łezka zapewnia mnie o tem najświęciej!...

Dobre i zdrowe może nawet na odlegle z przed- lat kilkudziesięciu czasy były one!

Stać na sukni zrobił płanę, Płanę i przeprosza mamę... lub też:

Adeleu! twa imienniczka Napierała się pierniczka...

dziś wszakże nie przestanę z całych sił nakła- niać Ciebie pani! do nabycia „Abecadnika”, do kar- mienia nim dziełami od dni wczesnego zarania, zanim Stach twój zostanie chłodnym „konceptypraktantem” lub otrzyma pstrą „feldbindę” oficera „przy rezer- wie”...

Daj krwi twojej „Abecadnik” Polko!

tc.

Teatr, literatura i muzyka.

Z teatru. Drugie przedstawienie „Naszych aniół” odbyło się wczoraj przy zapelnionej znakomicie sali. Usposobienie artystów i slucha- cych równie gorące jak na poniedziałkowej pre- mierze. Rzecz podobna się stanowczo i ma już zapewnione obywatelstwo sceniczne; sukces pię- kny autora winien go zagrac do dalszej, nie wątpimy, najpomysłniejszej dla teatru polskiego pracy. Lwią część okłasków zbierali znów: Czaplinska, Zelazowski, Fiszler, Stachowiczowa. By- libyśmy niesprawiedliwi nie zaznaczając naj- szerszych usiłowań reszty personalu, który gra żywą, równą zawsze intencjom autora odpo- wiadającą zaśluzły na poklask serdeczny. Sporo wi- enien artystom, ale i oni też mają mu bardzo wiele do zawdzięczenia.

Repertuar teatralny: W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Dzień i noc” ope- retka w trzech aktach Audrana. — Jutro w piątek po raz trzeci „Nasze Anioly” komedia w 3 aktach M. Wołowskiego.

Koncert pani Bogdańskiej z udziałem panów Jmerdaura (tenora) Hargsscheimera (skrzypka) i Wysockiego artysty dramatycznego, odbędzie się w niedziele. O pół do 9 w sali Sokoła. Program po- dadzą afisz. Biletów dostać można w okierni pp Grossa Biednickiego i Kosteckiego a w dzień kon- certu przy kasie.

Z lwowskiego salonu. Zapowiedziany obrazy obraz artysty Alojzego Deluga „Pogrzeb Alarica” nadszedł już do Lwowa i jutro zostanie wystawiony w sali Tow. sztuk pięknych.

Z „Lutni”. Dyrygent p. St. Cetwiński obce- nie ciężko chory uprosił p. W. Wszelazowskiego, aby go przez czas słabości zastępował; wobec czego próby jak dotychczas bez przerwy w poniedziałki, środy i piątki odbywać się będą. Przygotowania do koncertu rozpoczną się stanowczo w poniedziałek d. 14. bm.

Nowa opera ta Audrana. W Bouffes Parisiennes wystawiono 4. bm. „Święta Freje”, do której libretto ułożył znany M. Boucheron, a muzykę kompozytor „Pierścienia rodzinnego”. Jak donoszą tekst najwzajemniejszy graniozy z głupstwem. To też mimo wybornej muzyki przepowiadają operetkę fiasko i „Miss Helyett”, tegoż kompozytora po 800 przedstawieniach, wraca napowrót do repertora.

Z berlińskiej wystawy sztuk pięk- nych zakupiono w tym roku do królewskiej gale- rii tylko trzy dzieła, a mianowicie Schönlebera prze- sąży Friesego „Na stanowisku” i naszego Fałata „Polowanie na niedźwiedzia”.

Dział ekonomiczny.

Długi państwa austriackiego. Według sprawozdania komisji kontrolującej, wybranej przez Radę państwa, wspólny dług obu państw wynosił z końcem czerwca br. sumę zł. 2,709,705 i pół centa i w porównaniu z końcem r. 1861 wzrost o 5,294,892 zł. 5 i pół ct. Do tej kwoty należy do- liczyć skaptalizowane renty w kwocie 13,631,139 zł. 50 ct., oraz kauce i depozyty w kwocie 1,050,315 zł. 14 ct. w. a. Z końcem czerwca b. r. było w o- biegu częściowych przekazów hipotecznych (Partial Hypothek Anweisungen) za 66,208,200 zł. w. a. o zł. 33,058,050 więcej, niż z końcem roku 1891. Not państwowych było w obiegu za 345,786,725 zł., a mianowicie w notach jednoręcznych 70,931,085 zł., pięciorecznych 131,699,140 zł., a dziesięcio- recznych 143,156,500 zł. W pierwszym półroczu wypuszczono not za zł. 77,752,000, a wycofano za 110,809,566 zł. Z końcem czerwca br. było ich za- tem o 33,057,366 zł. mniej niż z końcem roku 1891. Długi Przedlitawii wynosiły 30. czerwca bież. roku 1,053,423,096 zł. 99 ct. i w porównaniu ze stanem z dnia 31. grudnia 1891 zmniejszyły się o 2,067,892 zł. 48 i pół ct. Procenta od długów wspólnych wy- noszą 115,105,841 zł. 33 i pół ct., a procenta od długów Przedlitawii 45,577,175 zł. 85 i pół ct. Wreszcie poręzione przez rząd długi indemnizacyjne wynosiły z końcem czerwca 45,353,227 zł. 50 ct., a poręcona przez rząd galicyjska pożyczka głodowa z r. 1866 tylko 20 zł.

Wypłatę kuponów płatnych dnia 1 listopa- da b. r. od obliwów pierwszeństwa kolei arcyksięcia Albrechta I i II emisji, jakoteż emisji z roku 1890, mianowicie: Kuponów od 5 pr. obliwów (I emisji) po złr. 750 w srebrze, kuponów od 12 pr. obliwów (II emisji) po 5 złr. w złocie (lub 12 1/2 franków, albo też po 10 marek), a kuponów od 4 pr. obli- wów w srebrze (emisja z r. 1890) po 20 złr. w srebrze, względnie złr. 4 otrzymała można w Wie- dniu w głównej kasie generalnej dyrekcji austr. kole- i państwowych (Fünfhans, Schönbrunner Strasse nr. 6). W kasie tej można otrzymać także wypłatę kuponów od wylosowanych 1 maja b. r. obliwów pierwszeństwa wszystkich trzech emisji.

Bank krajowy Królestwa Galicji i Lodome- ryi z W. Ks. Krakowskiem. Stan z dniem 31 paź- dziernika b. r. Asygnaty, czek 881,548,05 zł., wkład- ki oszczędności 981,609,27 zł., emisje: a) 4 1/2% listy zastawne 21,809,700 zł. i w. a. b) 5% obligacje komunalne 1,692,000 — zł. Razem 23,501,700 — zł. i w.

Targ zbożowy. Lwów d. 9 listopada. Dziś notujemy za 100 kłr. loco Lwów: Pšenica gotowa — do —, nowa 7.10 do 7.40, żyto gotowe — do —, nowe 5.85 do 6., owies obrobny 5.40 do 5.70, na term. — do —, jęczmień nowy 5. — do 6., rzepak nowy 10.25 do 11., groch 6. — do 8.75, wyka 4.50 do 5., bobik 4.60 do 5.25, hre- zka 7.25 do 7.75, kukurudza 5.60 do 5.75, chmiel za 66 kłg. 70. — do 80., koniżyna czerwona 62. — do 68., koniżyna biała 60. — do 70., koniżyna szwedzka 60. — do 70., spirytus za 10,000 lt. pret. loco stacje kolei gotowy 11.50 do 12.25, na termina 10.50 do 11. —.

Ceny zboża na wszystkich targach uległy zo- nię, jedynie koniec, rzepak, lińska poszukiwane, toż ceny tych produktów ciągle się podnoszą. Bank rolniczy we Lwowie, ul. III Maja 1. 2), przyjmuje nadal, mimo droższego od 1 października b. r. transportu, zamówienia na wszelkie gatunki na- wozów sztucznych, po tej samej cenie zniżonej, gwa- rantując nie tylko za zawartość, ale i za jakość nawo- zów; pośredniczy w zakupie i sprzedaży produktów rolnych, nasion i spirytusu, oraz w zakupie ma- szyn i narzędzi gospodarczych; utrzymuje zawsze na składzie owies obrobny, najlepszej jakości, tak w mieście, jak i w magazynie własnym obok dworca kolejowego.

Wiedeń 10 listopada. Bank austro-węgierski otwiera w Dukli swą filię, zależną od filii rzeszo- wskiej.

Wiedeń d. 8 listopada. (Telegr. Gaz. Nar.) Na dzisiejszy targ kontumacyjny na galicyjską nie- rogazną dowieziono 960 sztuk. Płacono 37 do 40, 42 złr. za 100 kłg. żywej wagi.

Ostatnie wiadomości.

Stara Presse w ostatnim numerze polemizuje z artykułem Casusa o ostatnich nominacjach polskich członków Izby panów. Presse stwierdza, że Zygmunt br. Romaszkan nie był nigdy dyrek- torem banku włościańskiego, ale funkcjonował jedynie po śmierci Mikołaja Romaszkana w roku 1884 przez krótki czas jako drugi wiceprezydent tego banku. Stosunki, jakie łączyły br. Romasz- kana z tym bankiem są, jak słusznie pisze Presse, zbyt dobrze znane, a nie były one wcale tego rodzaju, aby mogły stanąć w drodze jego powołaniu do Izby panów.

Komisja budżetowa Izby posłów wybrała swoim sprawozdawcą jeneralnym posła Szczepa- nowskiego.

W komisji dla ustawodawstwa karnego wnioś wczoraj dep. Jacques o odroczenie dzia- łalności komisji na czas trwania sesji parla- mentarnej. Min. Schöbarna odpowiedział, że od- szybkiego zatwierdzenia projektu ustawodaw. karnego zależy także reforma postępowania cywilnego. Wniosek Jacquesa odrzucono.

Interesująca dyskusja wywiązała się nad §. 141. który za zobydzenia urzędów państw- owych, rozporządzeń rządu, instytucji własności, związków małżeńskich i rodziny grozi karą aż do 1 roku więzienia i 2000 zł. grzywny. Abrahamowicz oświadczył, że wymiar kary jest za surowy, Lewicki, że się tem ograniczy wszelką swobodę krytyki. Mowca domagał się zupełnego skreślenia tego, albo przynajmniej złagodzenia jego postanowienia. Przyjęto na- stępnie wniośki Jacquesa, dotyczące pewnych zmian.

Klub młodzieżowy przyjął jednomyślnie do grona swego posłów Srožila i Szelechera, pomio- ni że sobie zastrzegłi wojną rękę w sprawach religijnych, które są przeciwie związane z wielo- mi sprawami politycznymi, jak np. ze sprawą szkolną.

Na zebraniu mędzów zanfania stronnictwa staroczeskiego w Pradze, omawiał dr. Rieger znaczenie konferencji stronnictw czeskich, nazy- wając ją doniosłą manifestacją na rzecz czes- kiego programu, tem bardziej, że i szlachta przystąpiła doń w całej roześlności. Dr. Rieger wyraził dalek bezwzględne uznanie dla tej szla- chty za jej patriotyczne wystąpienie na konfe- rencji, i oddał szczególniejsze pochwały książę-

tom Schwarzenbergowi i Lobkowiczowi. Wspom- inając o wypadkach z r. 1879, oświadczył, że ponowne wystąpienie Czechów do parlamentu stało z związku z ustanowieniem czeskiego mi- nistra-rodaka, i dodał, że nie chce być niedy- skretnym, ale o tem i o innych sprawach uczyni przed śmięcią poufne zwierzenia przed jednym ze swoich przyjaciół, aby tenże podał je nastę- pnie do publicznej wiadomości. Mowca podniósł w końcu, iż jedynymi przyjaciółmi Czechów są konserwatywni Niemcy i Polacy. Młodoczesi nie powinni przeceniać swych sił. Nie przysporzą oni klęski rządowi, skoro nawet zjednoczona le- wica, która w opozycji była o wiele silniejsza, niż teraz, rządowi nie zrobił nie mogła.

Jak z Wiednia półturzędowo donoszą, ce- sarz wysłał pociąg dworski do granicy włoskiej po carewicza następcę, który 12. bm. przybędzie do Wiednia, a 13. wieczorem odjedzie do Peters- burga. Carewicz zamieszka w burgu, gdzie 13. bm. odbędzie się obiad galowy.

Na onegdajszym posiedzeniu francuskiej Izby posłów interpelował Chiche w sprawie Tonkinu. Minister Jamais odpowiedział, że otrzy- mał w ostatnich dniach pomyślnie wiadomości z Tonkinu, niuzasadniające pesymistyczne pog- lądki. Izba 231 głosami przeciw 195 przyjęła oświadczenie rządu do wiadomości.

Parzykie pisma radykalne dowodzą, że za- machy dynamitowe wychodzą na dobre tylko re- akcyonistom, dostarczają im bowiem powodu do występowania przeciw socyalistom. Ciężko ranny inspektor policyi Tourtout umarł. Podejrzanie co do spowodowania zamachu pada na młodą ko- bietę, którą w chwili krytycznej widziano z ko- szkiem na głównych schodach domu pod nr. 11 na Avenue de l'Opera. Pogrzeb ofiar odbędzie się w piątek z wielką wystawnością. Parzyka Rada gminna uchwaliła pochować ciała ofiar kosztem Parży, oraz przeznaczyła dla pozosta- łych wdów i sierot odpowiednie pensje.

Zgromadzenie robotników w Carmaux u- chwaliło rezolucję tej treści, że robotnicy nie dadzą się złudzić usiłowaniu, których rezultat wypada wyłącznie na korzyść kapitalizmu, od- pierając jednak stanowczo insynuację co do urzą- dzenia zamachu w Parży, zamach ten bowiem nie ma ze strejkim żadnego związku; jest to postępek godny pogardy i potępienia.

Prezydent spółki górniczej w Carmaux, Reille tożsamo oświadczył, że robotnicy kopali tamtejszych nie mają nic wspólnego ze sprawą zamachu. Pomimo to śledztwo prowadzi się także i w Carmaux.

Hannov. Courier donosi: „Z końcem lipca podał parzyki Temps niespodziana wiadomość, że rząd rosyjski poruczył fabryce broni w Horstl (w Belgii) 400,000 karabinów berdańskich (dotychczasowych) przerobić na repetyery. Było to tem dziwniejsze, gdy rząd rosyjski dotychczas ściśle się trzymał zasady wyrabiania nowych karabinów tylko w Rosji i we Francji. Nie było też nigdy śladem o przerabianiu dotychczasowych karabinów, tylko o wyrabianiu nowych.

Mimo to wiadomość Tempsa okazuje się prawdziwą, a nawet pewnem jest, że jeszcze wię- cej karabinów berdańskich przesłanych będzie do Belgii do przerobienia. Wszelako nie będą prze- rabiane na repetyery, jak nowy karabin 3 liniowy, ale pozostaną jednonabojowymi; otrzymają tylko nowe lufy małego kalibru.

„Zdaje się przeto, że wyrób karabinów w samejże Rosji napotkał znaczne trudności, tak, że nawet pomimo pomocy francuskich fab- rzyk rządowych, niepodobnym się okazało uzbroić armię w nowy karabin do lata r. 1894, jak to pierwotnie oznaczone było. Jednakowoż pragnie Rosja do swego czasu być uzbrojoną, i dlatego pociągnięto belgijskie fabryki broni do pomocy i zadawalały się przerabianiem dotychczasowe- go karabinu na drobnokalibrowy o jednym na- boju.”

Odpowiedzi mocarstw na okólnik Grecji w sprawie Zapptów, wywarły to wrażenie, że krok ten nie pociągnie za sobą żadnych prakty- cznych następstw, choćby nawet i Rumunia we- zwała pośrednictwa mocarstw; na wezwanie zaś jednej tylko strony pośrednictwo pod żadnym warunkiem nie mogłoby mieć miejsca.

Nowoje Wremia twierdzi, iż na podstawie obecnie stwierdzonych szczegółów, może donieść, że w Sulinie dnia 29. października ze strony rumuńskiej strzelano do małego, starego rosyj- skiego parowca „Olga”. Okręt ten chciał się schronić przed burzami, jakie wówczas panowa- ły na Czarnem morzu, do zatoki Sulińskiej, w której, według rozporządzenia rządu rumu-ńskiego z 21. września, wolno małym statkom, w razie burz na Czarnem morzu, odbywać kwa- rantanę. Tymczasem, jak wiadomo, panowała wówczas najcięższa pogoda.

Według doniesień nowojorskich, wybór Clevelanda na prezydenta Stanów Zjednoczo- nych, jest zapewniony. Będzie on miał 257 gło- sów (na 444), a zatem o 34 więcej, niżeli po- trzeba.

Koło polskie.

(Telegram „Gaz. Nar.”)

Wiedeń d. 10. listopada. Na wstępie dzisiejszego obrad Koła polskiego oświadczył p. Jaworski, że zarządzenie anticholeryczne będą w miarę możności i stopniowo znoszone.

P. Wielowiejski żąda, aby Koło wniosło w Radzie państwa interpelację w sprawie wy- chodztwa ludu rosyjskiego.

P. Chrzanowski żąda jednak odesłania wnio- sku p. Wielowiejskiego do komisji parlamentar- nej, zacez przemawia także p. Sokołowski.

P. Stadnicki zwraca uwagę na niebezpie- czeństwo, jakie dyskusja w plenum nad tą spra- wą wywołać by mogła, oraz na niestosowność podobnej dyskusji ze strony Polaków i wnosi, by komisja parlamentarna nad wnioskiem Wie- lowiejskiego złożyła wprzód sprawozdanie Kołu polskiemu.

P. Lewicki widzi w emigracji nietylko po- lityczne ale i gospodarczo-ekonomiczne motywy i sądzi, że interpelacja w tej sprawie byłaby krokiem niepolitycznym. Raczej należałoby sprą- wę tę poruszyć w sejmie. Dlatego też p. Lewicki popiera wniosek p. Stadnickiego.

P. Borkowski udowadnia, że emigracja wło- ścian wywiązała się jedynie z powodów polity- cznych. P. Szczepanowski przestrzega przed zbyt pospiesznym krokiem i również żąda poprzednie- go sprawozdania komisji.

P. Rozwadowski sądzi podobnie jak p. Bor- kowski, że motywy emigracji są natury tylko politycznej.

P. Piniński oświadcza, że sam objędział powiaty graniczne, gorączką emigracyjną dotknię- te i po zbadaniu stanu rzeczy przyszedł do re- zekonania, że emigrację wywołał agenci ro- syjscy. — W odnośnych powiatach nie było nieurodzajów i ani głód ani nędza tamtejs- zym włościanom nie zagrażały. Jakkolwiek p. Piniński nie zgadza się z przemówieniem namiestnika Galicji w sejmie, pomimo to uważa interpelację do rządu za niestosowną. O wiele odpowiedniejszym zdaniem jego byłoby przywrócić uwagę ministra spraw wewnętrznych na tę tak ważną sprawę i zażądać zaprowadzenia energicznych środków ostro- żności w granicznych powiatach.

W końcu przyjęto wniosek Stadnickiego. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 10. listopada. Komisya dla prawa karnego po długiej debacie uchwa- liła na razie obradować dalej nad nowym ko- deksem karnym, pomimo że równocześnie to- czą się obrady Rady państwa.

Za nieprzerywaniem obrad komisji o- świadczył się także minister sprawiedliwości, kładąc nacisk na to, że projekt nowego ko- dekstu karnego nie mógłby być zatwierdzony przez Izbę w ciągu obecnej sesji, gdyż ko- misysa prace swoje przeciągnęła aż do wio- sny 1893. Nadto wskazał minister także i na to, że reforma kodksu karnego stoi także w związku z kwestyą reformy procesu cywil- nego.

Wiedeń d. 10. listopada. Jako na- stępcę hr. Szaparyego wymieniają w pierw- szej linii Kolomana Szella a w drugiej p. Wkerlego obecnego ministra finansów. Roz- strzygnięcie nastąpi zapewne już w najbliż- szych dniach.

Wiedeń d. 10. listopada. Król rumu- ski i następcą tronu przybędą we wtorek do Wiednia na pobyt kilkudniowy i jako goście cesarza zamieszają w zamku cesarskim.

Berlin d. 10. listopada. Ambasador austriacki p. Szooenyeni złożył wczoraj wiz- yty powitalne kanclerzowi Capriviemu i Mar- schallowi.

Hamburg d. 10. listopada. Z powodu pruskiej mowy tronowej piszą bismarkowskie Hamb. Nachr.: Proklamowanie lichego po- łożenia finansowego z powodu ubytku w do- chodach kolejowych, rzuca ponownie świa- tło jaskrawe na nową, traktatami handlowe- mi obraną politykę gospodarstwa Rzeczy niemieckiej, na której Prusy najwięcej cierpią.

Paryz d. 10. listopada. Dzienniki tu- tejsze podnoszą, że niepodobna się ludzić: wybory włoskie z oświecającą jasnością o- świadczyły się za trójprzymierzem. To rzecz obojętna, czy więcej kandydatów Giolittego czy Crispierego wybranych zostało; wszyscy oni są za trójprzymierzem, a ze wszystkich stronnictw najcięższą klęskę poniosło stron- nictwo sprzyjające zbliżeniu się do Francji. Fakt ten wielce cennym w chwili, gdyż we Francji poczęto właśnie kampanię, aby tar- gowicę francuzką napowrót otworzyć Wło- chom.

Paryz d. 10. listopada. Pułkownik Dodds w nagrodę za zdobycie Kany zamio- nowany został jenerałem.

Rzym d. 10. listopada. Z Casale (w Lombardji) donoszą: Odbywającego ingres nowego biskupa, ks. Baroue, przyjęto hymnem narodowym, a wojsko salutowało. Na wstę- pnym obiedzie wznoszono toasty na pojedna- nie Kwirynału z Watykanem(?).

Rzym d. 10. listopada. Organa waty- kańskie milczą o przesileniu węgierskim. W kołach watykańskich wielce zaniepokoiła wiadomość, że Koloman Tisza będzie powo- łany do cesarza; i ponownie upada nadzie- ja, że się konserwatywnym katolikom węgier- skim uda pokrzyżować żądania liberałów.

Rzym d. 10. listopada. Świeże do- niesienia pism tutejszych o mocnym zastąpieniu papieża, wywołały w Watykanie ogromne zdumienie. Papież nigdy nie miał się tak dobrze jak obecnie, i pomimo że się urzędo- we audyencje jeszcze nie poczęły, przyjmuje codzień osoby prywatne, i codzień bodaj pół- tory godziny po ogrodach watykańskich się przechadza, nie używając nawet laski.

Moniteur de Rome przestrzega przed okpizmem, niejakiem Cremesim, który zagra- nicznymi katolikami fałszywymi bullami pa- piezskimi oszukuje.

Londyn dnia 10. listopada. Stand- rd donosi z Konstantynopola: Między ambasada- rosyjską a Portą przyszło do ugody, mocą której należąca się jeszcze poddanym rosyj- skim reszta odszkodowania (z roku 1877) w sumie 165,000 ft. tur. (około 1,800,000 zł.) będzie wypłaconą, a natomiast Rosya nie będzie nalegała o natychmiastową regu- lację owaległego odszkodowania wojennego. Portę obawiają się akuratniejsz niż dotych- czas spłacać roczną ratę 100,000 funtów tu- reckich.

Belgrad d. 10. listopada. Jak z Mo- nastiru (w Macedonii) donoszą, stosunki mię- dzy tamtejszym konzulem greckim a władza- mi tureckimi wielce się zajątrzyły. Biskupo- wy greckimi w Monasterze ma być wyto- czony proces o zdradę stanu, i dlatego został przez patryarchę carogrodzkiego powołany ad audiendum verbum.

Belgrad d. 10. listopada. Grono stu- dentów postanowiło wysłać telegram gratu- lacyjny do posłów czeskich (z okazji wiado- mej konferencji z 1. bm.), ale się to nie udało, ponieważ nikt nie przybył na zwołane ku temu zgromadzenie.

Porto-Novo d. 10. listopada. Pułko- wnik Dodds zdobył twierdzę dahomejską Ka- na po zaciętej walce. Straty wojska francu- skiego wynoszą 11 zabitych i 42 rannych.

Wiedeń dnia 10. listopada godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 311.25. Akcje al- pejskie Towarz. górniczego 54.50. Akcje w- gierskie Banku kredytowego 357.50. Akcje Banku anglo-austriackiego 152.50. Akcje Unionbanku 235.25. Akcje kolei Karola Ludwika 215.75. Akcje kolei północnej 279. —. Akcje kolei Po- łudniowej (Lombardy) 95.75. Akcje kolei Al- földzkiej (losy tureckie) —. Akcje kolei Pa- łstwowej 293.25. Akcje kolei Lwowsko-Czernio- wieckiej 243.75. Akcje kolei węgiersko-północno- wshodniej 197. —. Losy komunalne wiedeńskie 163. —. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 172.50. Galie. oblig. indenn. 105. —. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbehal) 229. —. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 225.80. Akcje Bankverein 113.75. Rosyjski rubel papierowy 118. —.

4 1/2% renta wspólna —. 5% renta austr. papierowa —. 4% renta austr. złota —. Renta 4% weg. złota 112.55. 5% renta weg. papierowa 100.40. Napoleondory —. Marzi niem. —.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 10. listopada. (Z Izby handlowej).

Table with financial data including exchange rates and prices for various goods like flour, oil, and sugar. Columns include item names, units, and prices.

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Zdzisław Szydłowski

b. lekarz szpitala Sw. Ludwika i elev-asystent kliniki chirurgicznej w Krakowie, 722 po odbyciu kilkoletnich studiów w klinikach prof. Widerhofera we Wiedniu, Henocha w Berlinie i Epsteina w Pradze, ordynuje od 3-5. — ul. Teatralna l. 5.

Przypominamy, że głównym depozytorem Wina Chassaign we Lwowie jest p. Mikolasek, aptekarz. 744

Nowo utworzony zakład fotograficzny

642 artysty malarza L. KOEHLERA we Lwowie, plac Maryacki (wejście od ul. Krzkiej). Zdjęcia i powiększenia.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1892.

(Czas lwowski.)

Table with train schedules showing departure and arrival times for various routes. Columns include destination, departure time, arrival time, and days of the week.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio- europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

Cyfra 35, w której minuty podkreślone są czarna linią, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczorem do godz. 6 minut 59 rano.

**DROBNE OGŁOSZENIA**  
po cenie od wyrazu.

**SŁUCHACZ POLITECHNIKI** poszukuje kondycji w mieście lub na wsi; przyjmie również i inne zajęcia w biurze lub w fabryce. Adres: Lwów, Politechnika, Adam. 411

**DO SPRZEDAŃCIA WIEŚ**, morgów u-prawnych 200, lasu 400 Banku 10.000. Cena 65.000. Drzewa młodego od 10 cali wzwyż, sztuk 10.000. Zgłoszenia osobiste w Dziurdziowie, stacya Żukawica-Lisko.

**EKONOM** w sile wieku, bezzenny, posiadający chlubne świadectwa z renomowanych gospodarstw zjadł z zagranicy; znający się dokładnie na pielęgnowaniu bydła różnej rasy i na najnowszym konstruowaniu narzędzi i maszyn rolniczych, oraz biegły w registraturze, poszukuje za umiarkowanym wynagrodzeniem zarządzącego. Adres: Ekonom, poste rest. Lwów

**GOSPODARZ** z 20-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: „Agronom”, w Dziurdziowie Starym ad Olezycy”. 409

**POTOMINIATURY** pastelowe Stefana Graywińskiego, plac Benedyktyn 1. 2

**INSERATY** do wszystkich dzienników w kraju i za granicą; przyjmuje Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11. 300

**CENTRALNE BIURO** sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

**Jan Wodecki**  
notariusz w Przeworsku  
poszukuje  
**koncypienta.**  
Kompetenci zechcą podać curriculum vitae i warunki. 4001

**Guwerner**  
rutynowany pedagog, mogący wykazać się jak najlepszymi rekomendacjami, poszukuje od 1. listopada lekcyj. — Adres: B. C. poste restante Lwów.

**Poszukuję**  
dzierżawy folwarku  
od 100 do 150 morgów. Bliskość stacyi kolejowej jest pożądana. Łaskawe zgłoszenia pod: Eberle, hotel Żorża, biuro informacyjne. 4000

**Rzadca gospodarski**  
rutynowany, poszukuje posady natychmiast. Łaskawe zgłoszenia pod: Eberle, hotel Żorża, Biuro informacyjne. 3999

**CHIFFONNY, SHIRTINGI**  
w sukienkach i na metry  
sukienki handlowe  
**JANA RIEDLA**  
Próbki na życzenie posyłam.  
3838

**PATENTOWANY**  
**Przyrząd** 3640  
**do froterowania ciała**  
Lingera i Krafta w Dreźnie  
gąbki zapasne do tychże, gąbki do kąpieli, rekawiczki siersciowe i miano do froterowania ciała, torbki gumowe na gąbki, mydło palmowe do kąpieli, mydło pływające do kąpieli, woda kolonjska, woda do włosów „Eau Antihainine”, szczytki do włosów i grzebienie, — dalej do kąpieli leczniczych: siarkę wątrobianą, kule żelazne, sól morską i kamienność, cała i mielona  
poleca najtaniej  
**Alojzy Hübner**  
Lwów, Rynek 1. 38.

**Nadmłynarza**  
bardzo uzdolnionego, który wszelkie repara-cje bez względu na montaż przeprowadza i długotnie chlubnie posiada świadectwa, poleć może Biuro wywiadowcze J. Polinskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika 5.

**Pośrednictwo**  
w kupnie i sprzedaży  
i dla wszelkiego rodzaju transakcji  
z Paryżem i z Francją.  
Ekspedycya zamówień.  
Ułatwienia wziędzającym Paryż.  
Adres: 3647  
**J. W. Selinger**  
31, Avenue de Lamotte-Pignat, Paris.

Zaproszenie do przedpłaty na dzieło  
**KRÓLOWIE POLSCY**  
W OBRAZACH I PIEŚNIACH.  
Powyższe dzieło zawierać będzie 48 pięknych obrazów podług rysunków oryginalnych W. Ellasza, które przedstawiają poczet książąt i królów polskich w czterech postaciach i ozdoby obramowań. Do obrazów tych napisał Seweryna Duchńska, utalentowana poetka, przelice pieśni, które poprzedza wstęp znakomitego autora, hr. Wojciecha Działuszyckiego. — Oprócz obrazów i pieśni dodane będą na końcu dzieła objaśnienia prozą o każdym królu.  
Format dzieła okazały, papier piękny, druk starannie wykonany.  
W przedpłacie dla Galicji kosztuje 1 egz. zlr. 750, w pięknej oprawie razem z przesyłką zlr. 950.  
Druk dzieła ukończy się w ostatnich dniach listopada b. r. 3686  
W „Dzienniku i Kurjerze Poznańskim” ogłoszone będą pokwitowania. Po zamknięciu przedpłaty cena dzieła zostanie podwyższoną, dlatego uprasza się o wezwanie nadsyłanie przedpłaty do wydawcy pod adresem: **W. KOZŁOWSKI**, Poznań, ulica Długa 1. 8. — Na żądanie posyła się franco ilustrowany prospekt.

**Kantor wymiany**  
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego  
kupuje i sprzedaje  
wszystkie efekta i monety  
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.  
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca 3080  
4 1/2% listy hipoteczne  
5% listy hipoteczne premlowane  
5% listy hipoteczne bez premii  
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego  
4 1/2% listy Banku krajowego  
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską  
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską  
5% pożyczkę propinacyjną bukowicką  
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej  
4 1/2% pożyczkę propinacyjną węgierską  
4% węgierskie obligacje lądowalczajne  
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje  
po cenach najkorzystniejszych.  
UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miaosowo papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.  
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych kussy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

**COGNAC**  
najlepsza marka francuska Imperial 3 gwiazdki  
aromatyczny, wzmaga mający żołądek, chroniący przeciw wszelkim chorobom zaraźliwym, febrze, malarii, cholery, rozsyłam z zapłatą po otrzymaniu towaru (niezajomym tylko za zaliczką), ocelony i franco do wszystkich miejsc Austro-Węgier kolejją jako fracht w beczkach pojemności litrów 25 i wyżej, po zlr. 1.75 za litr — w skrzyńkach po 12 flaszek, każda o 70 centylitrah po zlr. 1.75 za flaszke, lub 24 flaszek każda o 35 centylitrah po zlr. 1.05 za flaszke; — jako próbę pocztą beczulczka o 4 litrach pojemności zlr. 8.50, lub kosz o 3 wielkich flaszkach za zlr. 5.55.  
**R. Maiti, Capo d'Istria.**

W drukarni Pillera i Spółki  
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:  
**OFFICJUM**  
czyli  
„Powinność codzienna Chrześcian“  
zebrane przez M. Szajkę Karmelitę.  
Cena: { za egzemplarz broszurowany 1 zlr. — ct.  
opravny w półno 1 „ 50 „  
w sztywnej okładce 2 „ 50 „

**Galic. Bank kredytowy**  
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje  
**4% ASYGNATY KASOWE**  
z 30-dniowym wypowiedzeniem i 3088  
**3 1/2% ASYGNATY KASOWE**  
z 8-dniowym wypowiedzeniem,  
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.  
**Lwów dnia 31 Stycznia 1890.**  
Przedruku nie piszemy. **Dyrekcja.**

Niniejszem mamy honor zaprosić wszystkich P. T. właścicieli udziałów naftowych  
w gwaręctwie hanowersko-galicyskiem w Krośnie  
na  
**ZEBRANIE**  
które się odbędzie dnia 13. listopada 1892 o godz. 3. po południu w sali Towarzystwa muzycznego w Krakowie, ul. św. To-masza, celem omówienia i przyjęcia postanowień co do sposobu wspólnego strzeżenia praw, właścicielom udziałów przez rzeczono-gwarectwo nadanych.  
Kraków, dnia 3. listopada 1892. 4005  
**Janusz hr. Tyszkiewicz,** Dr. Bronisław Guńkiewicz,  
członkowie Rady nadzorczej Towarzystwa asekuracyjnego szybów naftowych gwarectwa hanowersko-galicyskiego w Krośnie.

**Wielki wybór**  
najmodniejszych kapeluszy damskich  
na sezon jesienny i zimowy 3368  
utrzymujemy w naszym magazynie i polecamy po możliwie umiarkowanych cenach Szan. Paniom  
**L. SEIDLER i W. KARPÍNSKA**  
plac Kapitulny 1. 8, we Lwowie.  
Zamówienia z prowincji usiuteczniamy natychmiast.

**PAPIER FAYARD et BLAYN**  
Przeszło SZESZCZÓDZIESIAT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia ka-tarów, reumatyzmu, irytacyi płersiowych, bólesci, zwichnięć, ran, oparzeń, nagiętości, odgniołków pomiędzy palcami i odmrożeń. We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 3786

We Lwowie, ulica Batorego 1. 30.  
Szkoła kroju wyrób form papierowych  
i pracownia sukien damskich  
pod firmą  
**MARYA**  
ONYSZKIEWICZ  
przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawieczyzny wchodzące.  
We Lwowie, ulica Batorego 1. 30.

**Główny skład herbaty L. Czyńskiego**  
Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 41

**L. CZYŃSKI, Wiedeń**  
I. Wipplingerstrasse 41.  
  
**Herbatę karawanową rosyjską**  
w oryginalnych pakietach po 1/4, 1/2, 3/4 i 1/2 funta.  
Cena za funt: Familijna zlr. 2. Krasnóska zlr. 2-50. Szumna zlr. 3. Aromatyczna zlr. 3-50. Imperatorska zlr. 4. Bukietna zlr. 4-50. Czarny Liansin zlr. 5-20. Wyborny Liansin zlr. 5-80.  
Pakiety tylko zaopatrzone powyższą marką są prawdziwe!  
Do nabycia w składach pierników:  
Lwów Halicka 8. Kraków Sukienice. Przemysł Franciszkański. Jarosław Wola.  
Wszystkie zamówienia upraszam adresować:  
**L. Czyński, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 41.**  
Dokładne cenniki gratis i franco. 3920

**SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU**  
**Antoniego Gawłowskiego**  
ulica Batorego 1. 14  
poleca  
Szan. urzędów i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na detal.  
**Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy**  
z pierwszorzędných fabryk  
po cenie najtańszej  
oraz różne  
**przybory do pisania i rysowania.**  
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.  
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.  
**NIEKLEJONE**  
**TUTKI CYGARETOWE**  
z najlepszych prawdziwych bibulek francuskich  
poleca po cenie od zlr. 1-20 i wyżej.  
**Fabryka Tutek ulica Batorego 1. 14.**

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania  
za niezrównane wyroby  
**KOSMETYCZNE i TOALETOWE.**  
**MAGNOLINA**  
skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa osierowienie nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 ct.  
**Olejek taninowy,** oczyszcza skórę, wzmocnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.  
**Pomada chinowa,** wzmocnia cebulki włosów i zapobiega wypadaniu włosów. — Stoik 80 ct.  
**Woda ateńska,**  
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwała barwę i połysk. — Flakon 80 ct.  
**BRILANTINA,**  
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.  
**Olejek chino-taninowy,** 31  
działa znakomicie na cebulki włosów i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza przetrwalywa przedw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zlr. 20 ct.  
**Esencja miętowa do płukania ust,**  
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i śluz. — Flakon 50 ct.  
**PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY**  
do czyszczenia zębów.  
Usuwa kamień i kwasy, które sprządzają ból i cuchnienie zębów.  
Pudełko 30 i 60 centów.  
**JAN IHNATOWICZ**  
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukienice 1. 2; w Czerniowcach Rynek 1. 2.

**Rocznik II.**  
**KALENDARZ**  
ASEKURACYJNO-EKONOMICZNY  
na rok 1893  
(jedynę polskę wydawnictwo fachowe) 3974  
opuścił prasę i jest do nabycia w księgarniach lwowskich i krakowskich, tudzież we wszystkich Agencyach Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie.  
I. Kalendarjum z terminatką i przypomnieniami gospodarstwu; kalendarz myśliwsko-łowicki. Informacje, przepisy i taryfy kolejowe, pocztowe, telegraficzne; kłosa do obliczenia odsetek po różnej stopie i wykaz ciągłych w Austro-Węgrzech. II. Banki i Asekuracje w Galicji, tybże przepisy i formalności wymagane przy podnoszeniu i konwertowaniu pożyczek hipotecznych etc. Personalia. III. Kasy oszczędności, towarzystwa zalozkowe etc. IV. Bogato uposażona część literacka w prace fachowe z dziedziny ekonomii, asekuracji, statystyki i bibliografii. V. Ogłoszenia.  
Egzemplarz ozdobnie w półno oprawy, zawierający 24 arkuszy druku, (około 400 stron) kosztuje zlr. 1-20; broszurowany, mniejszy, na gorszym papierze 80 ct. w. a.

Istniejąca od 24 lat ma optyczna  
**CELESTYNA KOTKOWSKIEGO**  
we Lwowie, w Hotelu Żorża  
poleca Szanownej P. Publiczności 1680  
wszelkie towary optyczne i fizyczne  
w zakresie tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędných fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:  
okulary, cwikery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancją, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy itp.  
Również przyjmuje urządzenia  
**dzwońców elektrycznych**  
pokojowych i domowych,  
po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.  
Wszelkie repara-cje wykonuje szybko i tanio.

Pierwsza spółka wyrobu  
cegła maszynowych i towarów glinianych  
we Lwowie (na Stillarowce) ul. Snopkowska 1. 1  
sprzedaje 3551  
1000 gotowej cegły loco cegielnia po 14 zlr.  
z dołączeniem rzeczywistych kosztów dostawy na plac budowy odpowiednio do odległości. Przyjmuje również zamówienia na cegły gajmsowe, studalenne, próżne, plastrówki, daszkówki i t. p.

**Ważne dla Włbn. Duchowieństwa.**  
W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie  
są do nabycia druki;  
**Wyjaw przychodu plebanii,**  
**Wykaz wolnych kapitałów plebanii**  
i  
**Wykaz pobożnych fundacyj**  
po cenie 50 ct. za libkę.  
Pieniądze prosimy nadsyłać przekażem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.